Nr 63. **Kraków, Czwartek 17 Marca 1892.** **Rocznik XLV.**

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 c.
Pocztą w państwie austryacko-niemieckiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi	28 złr.	7 złr.	3 złr.
i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Hersza przy placu Maryackim l. 8, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 ct., **za każdy następny po 5 ct.** — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Polepszenie bytu nauczycieli.

Kraków 16 marca.

II.

Do laski marszałkowskiej wpłynęły zaraz na pierwszem posiedzeniu Sejmu cztery wnioski, zdążające do polepszenia materyalnego bytu nauczycieli. Wniosek p. Kowalskiego odnosi się do nauczycieli wiejskich. Domaga się on, aby płaca ich została od 1 września b. r. podwyższoną na 350 złr. Poseł Kramarczyk żąda doraźnej pomocy dla nauczycieli w formie dodatku drożyźnianego, oraz chce polecenia komisyi szkolnej, aby wypracowała projekt, o ile na przyszłość możebna jest sprawa poprawienia bytu nauczycieli. W jakim kierunku poprawa ta ma nastąpić, tego wniosek ten nie zawiera. Zupełnie sformułowane co do polepszenia płac nauczycieli, są dwa wnioski: posła Zolla, Madeyskiego i tow., oraz Asnyka i tow. Im przeto poświęcimy głównie naszą uwagę.

Poseł Zoll domaga się zmiany art. 11 ustawy szkolnej z dnia 1 stycznia 1889 r., i to przedewszystkiem zmiany, która dotyczy wyłącznie nauczycieli Krakowa i Lwowa, żądając przyznania im dodatku na mieszkanie w wysokości 10% stałej płacy. Uzasadniając swój wniosek w Sejmie, słusznie podniósł p. Zoll, iż nauczyciele ci mieli dotąd to *privilegium odiosum*, że byli od powyższego dodatku stałej płacy na mieszkanie wyłączeni. To odmienne ich traktowanie nie da się niczem usprawiedliwić, a już najmniej wyższą płacą, którą pobierają i która stosunkami, zachodzącemi w tych dwóch miastach, aż nadto jest usprawiedliwiona. P. Asnyk sprawy tej nie dotyka.

Wniosek p. Zolla żąda jeszcze zmiany ustępu art. 11, a mianowicie opiewa: „Płaca młodszego nauczyciela w pierwszych dwóch klasach szkół pospolitych, tudzież we wszystkich szkołach wydziałowych wynosi 60% płacy starszego nauczyciela szkoły, przy której młodszy nauczyciel pełni służbę. Płacę młodszego nauczyciela w trzech następnych klasach szkół pospolitych, tudzież płacę młodszego nauczyciela stale zawiadującego szkołą filialną, ustanawia się na 300 złr. rocznie.“ P. Asnyk pierwszy ustęp dotychczasowej ustawy zmienia tak, iż płaca młodszego nauczyciela w żadnym razie nie może być niższą od 300 złr. rocznie, a dalej podaje: Jeżeli nauczyciel młodszy stale zawiaduje szkołą filialną, otrzyma prócz powyższej płacy 50 złr. dodatku. Wreszcie wniosek Wydziału krajowego proponuje podwyższenie owego minimum płacy z 200 na 250 złr. Dalej idzie znowu wniosek p. Zolla, który w drugim ustępie, iż znosi zupełnie V klasę szkół pospolitych, a zatrzymuje klasę I, II i III z dotychczasowemi płacami i ludnością, a dla IV klasy w gminach z ludnością niżej 6000, ustanawia płacę nauczyciela w gminach miejskich na 450 złr., w gminach wiejskich na 400 złr.

W ten sposób zaznaczone są główne różnice między wnioskami posłów Zolla i Asnyka. Wniosek posła Zolla zatrzymuje wszystkie 5 klas szkół pospolitych i płace w nich dotychczasowe a zmienia tylko płace tych młodszych nauczycieli, którzy nie pobierali dotąd 300 złr., t. j. *a)* nauczycieli młodszych, należących do klasy 5-tej, bo ci mieli dotąd rocznie 200 złr. (t. j. 60% od 300 złr.), *b)* nauczycieli młodszych klasy 4-tej, bo ci mieli dotąd albo 240 złr. (60% od 400 złr.), albo 270 złr. (tj. 60% od 450 złr.), *c)* nauczycieli, stale zawiadujących szkołą filialną, bo ci pobierali dotąd tylko 250 złr. Nadwyżka, jakąby dla pokrycia tego wydatku dodać należało, wynosi według obliczenia p. Zolla 125.720 złr. rocznie, a gdyby nauczycielom w Krakowie i we Lwowie przyznano dodatek 10% płacy stałej na mieszkanie, toby rocznie wynosiło 16 000 złr. Wydatek spowodowany zmianą artykułu 11, proponowaną przez Zolla i Madeyskiego, wynosiłby więc razem 141.720 złr. rocznie.

Zmiana, proponowana przez Wydział krajowy, odnosiłaby się tylko do tych nauczycieli młodszych, którzy pobierają obecnie 200 albo 240 złr. Tamci zyskaliby 50 złr., ci 10 złr. Efekt finansowy, obliczony przez Wydział krajowy, wynosi na ten cel około 31.000 złr. Podwyższenie to nazwał poseł Zoll w przemówieniu swem stanowczo za małe, utrzymując, że mniejszej płacy, niż 300 złr. rocznie, żadnemu nauczycielowi, czy to starszemu, czy młodszemu, czy etatowemu, czy nadetatowemu dawać dzisiaj nie można, bo na mniejsze płace nie znajdzie się żadnych kandydatów a jeżeliby który taką posadę objął, to z nią wkrótce ustąpi, udając się do kolei, straży skarbowej itd., gdzie przy mniejszych trudach lepszą znajdzie płacę i korzystniejszą przyszłość. Zaznaczyć zresztą wypada, iż tegoroczne walne zebranie Towarzystwa pedagogicznego podobne uchwaliło wnioski i w swoich żądaniach co do płacy najniższej, a nawet co do płacy nauczycieli 5 klasy nie posunęło się dalej. Widocznie kierowała się reprezentacya nauczycielstwa szkolnego na smutny stan finansów krajowych, poprzestając pod względem art. 11-go na powyższych zmianach.

Wniosek Asnyka nie uwzględnia nauczycieli w Krakowie i we Lwowie, podnosi płace wszystkich młodszych nauczycieli, którzy dotąd nie pobierali 300 złr. do tej kwoty, przyznając nadto młodszym nauczycielom zawiadującym stale szkołą filialną, na kierownictwo 50 złr. Do starszych nauczycieli przyznaje p. Asnyk podwyżkę płacy tym, którzy należą dotąd do klasy 5 tej z 300 złr. na 400 złr. (po wsiach), względnie na 450 (po miastach). Z wnioskiem tym możnaby się zgodzić, gdyby obecny stan finansowy kraju na to pozwalał, bo niewątpliwie idzie dalej, niż wnioski p. Zolla i Madeyskiego. Jeżeli przyjmiemy jednak za podstawę obliczenia p. Zolla co do wniosku i dodamy do tego po 50 złr. dla każdego nauczyciela, zawiadującego stale szkołą filialną, tudzież 100 złr. dla każdego nauczyciela klasy 5, to wydatek dla przeprowadzenia zmian, projektowanych przez Asnyka, przekroczyłby niewątpliwie 300.000 złr., a możeby nawet dochodził do 400.000. — Mniemamy, że dla skarbu krajowego byłby ten wydatek w obecnem położeniu zbyt uciążliwy.

Co do wniosku p. Zolla i tow. wypada jeszcze zaznaczyć, że przyjęcie go zrównałoby wprawdzie płace młodszych nauczycieli, którzy obecnie pobierali 60% od płacy starszych nauczycieli (względnie tej samej kategoryi (t. j. 5 tej klasy), jednakże różnica pomiędzy nimi byłaby zawsze jeszcze znaczną, ponieważ starszy nauczyciel miałby bezwzględnie prawo do dodatku 10%, jeżeli uczy w Krakowie i we Lwowie na mieszkanie, jakoteż do pięcioletnich dodatków, a wreszcie, gdyby przy nim był etatowy nauczyciel dotąd na szkole nie umieszczony, to pobierałby jeszcze 50 złr. rocznie za kierownictwo.

Co do artykułu 13 wnoszą pp. Zoll, Madeyski i towarzysze uchylenie z tego artykułu ustępów 3 i 5go. Ustęp 3 opiewa: „Przyznawanie dodatku pięcioletniego powtarza się tylko do lat trzydziestu służby na posadzie stałego nauczyciela.“ — Postanowienie to jest bardzo niesłuszne, bo jeśliby (co się nieraz zdarza) nauczyciel na posadzie tymczasowej przebył 10 albo więcej lat, natenczas mógłby dostać najwięcej trzy dodatki pięcioletnie, mimo to, że ten sam artykuł w ustępie 4 stanowi, iż dodatek pięcioletni przyznany być może pięć razy. W Krakowie kilku starszych nauczycieli jest w ten sposób pokrzywdzonych, że skutkiem 30 letniej służby dalszych pięcioletnich dodatków otrzymać nie mogą. Na uchylenie powyższego ustępu zgadzają się: Rada szkolna krajowa i wniosek Wydziału krajowego.

Efektu finansowego tej zmiany wnioskodawca na razie obliczyć nie mógł, bo nie miał dostatecznych na to danych; ale zapewniają ze źródła kompetentnego, że ten efekt jest bardzo mało znaczący; cała zmiana pod względem finansowym niemal obojętna.

Niesłuszne jest następnie postanowienie w ustępie 5 tego artykułu, które opiewa: „Jeżeli nauczyciel, przenosząc się do innej miejscowości, otrzyma posadę, do której przywiązaną jest płaca wyższa od jego płacy dotychczasowej, wówczas z uzyskanych poprzednio dodatków pięcioletnich potrąca mu się ta kwota, o którą płaca jego się podwyższyła.“ Celem postanowienia tego było zapobiedz częstemu przenoszeniu się nauczycieli z klasy niższej do wyższej. Jednakże takie przenoszenia rzadko zachodzą, bo wiemy z praktyki, jak trudno dostać się nauczycielowi w obce miejsce, a jeżeli mu się to uda, to znów niesłuszną ponosi krzywdę przez powyższe postanowienie. Efekt finansowy uchylenia tego ustępu ma być także bardzo mało znaczący.

Art. 17, którego zmiany domagają się pp. Zoll i tow, opiewa następnie: „Nauczyciel pobiera $\frac{1}{2}$% płacy miesięcznej za każdą godzinę nauki, udzielanej ponad obowiązkowe 30 godzin tygodniowo z polecenia Rady szkolnej okręgowej, jeżeli nauka, udzielana ponad obowiązek, trwa najmniej przez jeden miesiąc.“ Że wynagrodzenie powyższe jest mniej, niż skromne, to żadnej nie podlega wątpliwości, dlatego wnioskodawcy zalecają podniesienie owego $\frac{1}{2}$% na 1%. A chociaż obecnie kwota, na wynagrodzenie takich nadobowiązkowych godzin wyznaczona, przedstawia wcale pokaźną sumę, to nie trzeba się projektowanej zmiany w przyszłości pod względem finansowym obawiać, albowiem w sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej podane są zasady, według których przeprowadzoną ma być zmiana planu nauk w szkołach ludowych, pociągająca za sobą znaczne zmniejszenie liczby godzin obowiązkowych. Tak więc nauczyciel po przeprowadzeniu tych zmian rzadko przyjdzie w położenie udzielania nauki ponad 30 godzin tygodniowo. Z tem większą łatwością można się więc na projektowaną zmianę zgodzić.

Zestawiwszy i oceniwszy wszystkie propozycye w sprawie polepszenia bytu nauczycieli, wydają się nam najwłaściwszemi wnioski posła Zolla i tow. Uwzględniają one ogół naszego nauczycielstwa, a przyjęte, nie pociągną za sobą zbyt uciążliwych wydatków dla skarbu krajowego. Nie przeczymy, że wobec przykrego położenia finansowego, obowiązkiem reprezentacyi kraju jest liczyć się z każdym, choćby nawet drobnym wydatkiem i sumiennie rozważyć, czy on jest konieczny i pożyteczny, ale z drugiej strony zapominać nie można, że wydatki na oświatę publiczną, na szkoły, na nauczycieli należą niewątpliwie do inwestycyj, które się krajowi sowicie opłacić mogą. Ze wszystkich stron Izby sejmowej uznano, że nie podobna dopuścić do nieszczęsnego zastoju na polu szkolnictwa, nie podobna powstrzymać na dłuższy czas dalszej organizacyi szkół ludowych w całym kraju i to dla braku nauczycieli. Nasuwa się przeto konieczna potrzeba polepszenia bytu nauczycieli, otwarcia naszej młodzieży lepszych widoków materyalnych w służbie nauczycielskiej, bo w ten sposób wzmocni się zastęp kandydatów stanu nauczycielskiego, a tem samem uchyli się tak dotkliwie dziś odczuwany brak sił nauczycielskich.

Przegląd polityczny.

Dzienniki rosyjskie poświęcają obszerne artykuły rocznicy śmierci cara Aleksandra II, a niektóre z tych wspomnień są właściwie dość wyraźną krytyką obecnego kierunku rządowego — wprawdzie nie wprost, ale przez podnoszenie i wychwalanie polityki zabitego monarchy. I rzeczywiście, jakkolwiek Aleksander II był względem nas despotą okrutnym i bezwzględnym, to przecież reformy jego panowania, mianowicie oswobodzenie i uwłaszczenie włościan, tudzież przeobrażenie instytucyj sądowych, nadają mu takie niemal znaczenie dla Rosyi, jakie ma Piotr I, gdyż dopiero te reformy dały Rosyi możność rozwinięcia swych zasobów materyalnych i duchowych i zbliżyły ją poniekąd do europejskiej cywilizacyi. Obecny jednak kierunek, przemagający w Petersburgu, jest ostatnim wyrazem narodowego i religijnego fanatyzmu, jest objawem najniedorzeczniejszej i najsroższej reakcyi, jaka się kiedykolwiek w historyi Europy objawiła, jest prawdziwą orgią ciemnych i brudnych żywiołów, które kaprys, czy niewiadomość panującego postawiły na naczelnem stanowisku. Teraźniejsi rosyjscy działacze mają wiele cech wspólnych z anarchistami zachodniej Europy, z tą tylko różnicą, że ci ostatni wychodzą z mętów społeczeństwa, podczas gdy w Rosyi anarchię rząd stanowi; ale i tu i tam jest jeden tylko zasadniczy punkt programu: „burzyć i niszczyć.“ Ukazy wychodzące z Petersburga, mają ten sam skutek, co bomby dynamitowe, rzucane potajemnie pomiędzy spokojnych mieszkańców, tylko, że bomby zabijają ludzi, podczas gdy ukazy rozsadzają organizacyę całych społeczeństw i gwałcą prawa ludzkie i boskie całych narodów, oddają na pastwę urzędniczego motłochu całe kraje. To też dzienniki rosyjskie melancholijnie przedstawiają lata panowania Aleksandra II, jako obraz dawno minionej szczęśliwej przeszłości. Gdyby te głosy były wyrazem jakiejś budzącej się opinii publicznej, byłby to dowód, że w samej Rosyi podnosi się zwolna opozycya przeciwko polityce, której ostateczne następstwa muszą być dla rozwoju, a nawet istnienia wielkiego państwa szkodliwsze, niż całe szeregi przegranych bitew.

Sprawą funduszu welfickiego zajmują się ciągle jeszcze dzienniki niemieckie, a wiedeński *Fremdenblatt* podaje dokładnie opis całego przebiegu układów pomiędzy ks. Cumberland a rządem niemieckim, z którego się okazuje, że układy te rozpoczęły się bardzo niedawno, gdyż dopiero w r. 1892. W końcu stycznia przybył do Gmunden dyrektor prowincyi hanowerskiej bar. Hammerstein Loxten, aby z polecenia kanclerza Caprivi obradować z ks. Cumberland nad sprawą majątkową, z wykluczeniem kwestyj politycznych. Obrady te dały podstawę do dalszych układów, które już toczyły się w Berlinie pomiędzy ministrem skarbu Miquelem, a pełnomocnikami pretendenta, tajnym radcą Wense i tajnym radcą Brüelem, a w pierwszych dniach marca br. przyszło do skutku zupełne porozumienie: ks. Cumberland zgodził się na napisanie listu, ogłoszonego następnie w urzędowym niemieckim dzienniku, a rząd pruski pominął zupełnie kwestyę praw pretendenta do korony hanowerskiej, przyczem cesarz Wilhelm II miał się wyrazić, że nie uchodzi zmuszać niemieckiego księcia do zrzekania się praw politycznych za pieniądze.

Zdaje się, że rozpoczęcie układów i ukończenie ich pomyślne wyszło z osobistej inicyatywy cesarza, który po usunięciu Bismarcka nie potrzebował krępować swych zapatrywań w tej mierze. Zresztą oprócz kwestyi czysto-politycznej odegrały tu pewną rolę stosunki rodzinne, gdyż, jak wiadomo, ks. Cumberland jest szwagrem ks. Walii i krewnym królowej Wiktoryi babki cesarza Wilhelma, a ta ostatnia już dawniej usiłowała doprowadzić do skutku zgodę pomiędzy swym cesarskim wnukiem, a księciem, należącym także do angielskiego domu panującego i bardzo być może, że obecne porozumienie nie obeszło się bez jej pośrednictwa.

Hr. Tawerna, który ma być wkrótce mianowany ambasadorem włoskim przy dworze berlińskim, miał wyrazić się w rozmowie z redaktorem dziennika *Berliner Tageblatt*, że w razie wojny Niemcy pokonają niewątpliwie i Francyę i Rosyę i że zbrojenia Włoch nie powinny ustawać ze względu na stanowisko tego państwa w trójprzymierzu. Rozmowa ta, powtórzona przez pisma włoskie, wywołała wielkie niezadowolenie w łonie skrajnej lewicy, której tendencye anty-monarchiczne i anty-austryackie są powszechnie znane. Stronnictwo to przechyla się prócz tego ze swemi sympatyami bardzo wyraźnie ku Francyi, jako najwybitniejszej przedstawicielce idei republikańskiej w Europie i dlatego zasadniczo zwalcza obecny kierunek polityki zagranicznej włoskiego rządu. Oświadczenia zatem hr. Tawerny, gdyby były prawdziwe, musiały podwójnie dotknąć pp. Imbrianiego, Cavallotiego i ich przyjaciół politycznych, najpierw bowiem wymierzone one były poniekąd przeciwko Francyi, a powtóre stwierdzały, że zbrojenie się Włoch nie ustanie, pomimo że nawet program gabinetu margrabiego Rudini obejmuje oszczędności na polu wydatków wojskowych i pewne zmniejszenie sił zbrojnych Włoch. Wskutek interpelacyi, wniesionej w Izbie, zaprzeczył stanowczo prezes gabinetu twierdzeniu, jakoby hr. Tawerna miał jaką rozmowę polityczną, a zwłaszcza żeby wyraził się w jakikolwiek sposób o włoskiej polityce wojskowej. Interpelanci nie zadowolnili się tą odpowiedzią, a dyskusya była z ich strony bardzo gorąco prowadzona. Większość Izby oklaskiwała przemówienie margrabiego Rudini, ale trudno nie widzieć, że ścisły związek Włoch z mocarstwami środkowo-europejskiemi ma licznych i ruchliwych przeciwników, a trójprzymierze nie jest tak popularne na półwyspie apenińskim, żeby teraźniejsza polityka włoskiego rządu mogła liczyć na stałe i jednomyślne poparcie narodu. W obecnej jednak chwili sympatye dla Francyi są zupełnie platoniczne i wychodzą po największej części od pewnej grupy doktrynerów, których jedynym programem jest zwalczanie monarchii i Kościoła, że jednak grupa ta niema wielkiego wpływu, tego najlepszym dowodem jest świeżo odbyty w Rzymie kongres republikański, w którym wzięło udział niespełna 100 uczestników, a który zresztą wywiesił odrazu sztandar socyalizmu i zdradził w ten sposób swoją właściwą barwę.

Po morderstwie Wulkowicza odzywały się w Europie głosy, przypisujące Rosyi winę tej zbrodni. *Nowoje Wremia* polemizuje z tą opinią, używając przytem dość szczególnego argumentu, że Rosya nie potrzebuje uciekać się do takich środków, celem obalenia obecnych porządków w Zofii, gdyż milion rubli wystarczyłby zupełnie, aby Stambułowa i jego towarzyszy żywcem do skrzyni zapakować i do innej miejscowości wyprawić. „Ale Rosya — woła *Nowoje Wremia* — trzyma się nadal swej uczciwej i szlachetnej polityki.“ Smutne świadectwo wystawia dziennik petersburski stronnikom Rosyi w Bułgaryi, których prasa rosyjska zwykle opisuje, jako bezinteresownych patryotów, ale zdaje się, że nietyle „szlachetność i uczciwość rosyjskiej polityki,“ ile raczej brak owego miliona zmusza ajentów moskiewskich na półwyspie bałkańskim do pewnej wstrzemięźliwości w obecnym czasie; stan finansów rosyjskich nie pozwala na razie na tak wielki wydatek, więc polityka rosyjska będzie czas jakiś „uczciwą i szlachetną.“

Senat francuski rozpoczął obrady nad projektem rządowym, zmieniającym zupełnie organizacyę uniwersytetów. Obecnie istnieje we Francyi właściwie tylko jedna wszechnica paryska, która ma wydziały porozrzucane po różnych miastach kraju. Niektóre miasta mają już cztery fakultety, inne trzy lub dwa, inne po jednym, ale są to tylko filie Sorbony, pozostające pod jej kierunkiem i zwierzchnictwem. Ten stan rzeczy, który ma swoje uzasadnienie w historycznym rozwoju wyższego wychowania we Francyi, a który utrzymał się nawet podczas wielkiej rewolucyi, z powodu dążności centralizacyjnych wówczas przeważających, poddawał Paryżowi wszystkie wyższe zakłady na prowincyi, z wielką szkodą dla ich naukowego rozwoju. Wprawdzie niektóre fakultety, jak np. wydział lekarski w Montpellier, miały nawet wielką sławę, ale żaden nie mógł rozwinąć się samodzielnie z powodu zawisłości od stolicy. Dopiero teraz

NAJMŁODSI.

(39) POWIEŚĆ

przez *Adama Krechowieckiego.*

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy).

VII.

Tego samego roku, w którym Zygmunt po ukończeniu liceum miał powrócić do domu, w Jurpolu zaszły niespodziewane zmiany. Przedewszystkiem państwo Szarzyccy po długim pobycie opuścili dom Romana, wywożąc z niego jak najniekorzystniejsze wrażenie. Otrzymali znaczny spadek po bezdzietnej krewnej pana Szarzyckiego i pełni radości, z wyrazem tryumfu, pożegnali tego, którego teraz, już nie jak dawniej „stępowym magnatem,“ lecz z pogardą „bankrutem stepowym“ zwali. Wyjeżdżając, wymogli na Zenobii uroczyste przyrzeczenie, że do nich do Lwowa, a potem do dóbr odziedziczonych w Galicyi przybędzie.

Wkrótce po ich wyjeździe otrzymał Roman list z Paryża od swojej siostry stryjecznej, z którą, oprócz związków pokrewieństwa, łączyły go wspomnienia pierwszych lat dzieciństwa.

Stefania Czarnoszyńska była córką rodzonego brata Marszałka. W siódmym roku życia straciwszy rodziców, wychowywała się w Jurpolu, pod opieką Marszałkowej. Roman kochał ją jak siostrę rodzoną i bolał nad tem serdecznie, gdy Stefania zdecydowała się oddać swoją rękę cudzoziemcowi, hr. de Larjeac, mieszkającemu stale w Paryżu. Poznała go Stefania u wód zagranicznych, dokąd chorej Marszałkowej towarzyszyła i tam też skojarzyło się to małżeństwo, chociaż wbrew życzeniom całej niemal rodziny. Hrabia de Larjeac był znacznie od Stefanii starszy. Żeniąc się z nią, miał czterdzieści pięć lat wieku; był już wdowcem i ojcem kilkoletniego synka. Form wytwornych, świetny w rozmowie, znający doskonale świat i kobiety, z łatwością zdołał olśnić wyobraźnię i zająć, jeśli nie podbić, serce ośmnastoletniej panienki, usposobienia bardzo światowego, która z zapałem sobie właściwym wyrywała się do życia, widząc w niem wszelkie wymarzone rozkosze.

Była to zresztą partya nadspodziewanie świetna; hrabia bowiem miał znaczną fortunę i wielką pozycyę w arystokratycznym świecie paryskim. Opierać się przeto takiemu związkowi bez ważnych powodów państwo marszałkowstwo Czarnoszyńscy, jako opiekunowie Stefanii, nie mogli, nie mając zresztą hrabiemu nic do zarzucenia, a widząc nietajoną skłonność ku niemu swojej wychowanki.

Stefania marzyła o życiu wśród wielkiego świata; serdecznie przywiązana do rodziny swej i Jurpola, czuła wszakże, iż jej niezmiernie żywemu usposobieniu mało odpowiada to życie dość jednostajne i pozbawione wielkoświatowego blasku. Pociągała ją przestrzeń, wrzawa, odmienne stosunki — świetność.

Czy rzeczywistość odpowiedziała marzeniom? Orzec trudno, tem bardziej, że Stefania nie skarżyła się nigdy. W listach do rodziny, a zwłaszcza do Romana, wyrażała ona nieraz głęboką tęsknotę do swoich, ale o mężu mówiła zawsze z największem uznaniem, a w opisach paryskiego życia znać było gorące niem zajęcie się i upodobanie. Od czasu swego zamążpójścia, Stefania raz tylko wraz z mężem i to na krótko odwiedziła Jurpol; potem wybierała się ciągle, obiecywała, zapowiadała swój przyjazd, ale zawsze bezskutecznie. — Roman, dopóki go obowiązki względem Zygmusia, a potem majątkowe kłopoty nie tak bardzo krępowały, jeździł co lat parę do Paryża i przywoził ztamtąd pomyślne wiadomości. Pożycie państwa de Larjeac było, na pozór przynajmniej, zupełnie dobre. On zawsze grzeczny, uprzejmy, spokojny, lecz niekrępujący żywości żony; ona wesoła, ruchliwa, ustawicznie zajęta — zdawali się wzajemnie z siebie najzupełniej zadowoleni. Mieli jedyną córeczkę Irenę, śliczne i jak matka pełne życia dziewczątko, które tworzyło uderzające przeciwieństwo ze starszym o lat kilka od siebie przyrodnim swoim bratem, Jakóbem.

Urodzony z Angielki, córki milionowego pana, lorda Grepar, Jakób od lat najmłodszych odznaczał się niezwykłą powolnością, która często do rozpaczy doprowadzała żywą i wesołą panią Stefanię. Przywiązana szczerze do męża, a pomimo pozornej swej lekkości, sumiennie spełniająca swe obowiązki i najlepszem obdarzona sercem, Stefania przywiązała się szczerze do pasierba swego, choć nigdy pogodzić się nie mogła z jego usposobieniem. Młodzieńcem Jakób miał powagę dojrzałego człowieka, a nad każdą czynnością rozważał długo i mozolnie. To usposobienie mieniła Stefania chorobą i o pasierbie swym mówiła zawsze z ubolewaniem: „mój biedny Jakób!“ — a wszelkiemi sposobami, choć bezskutecznie, ożywić go się starała.

Było to jedynem zmartwieniem jej zresztą pogodnego i szczęśliwego życia, gdy nagle przyszło inne. Niechorujący nigdy dotychczas pan de Larjeac, pewnego wieczora wróciwszy z klubu, zaniemógł ciężko i w parę tygodni umarł. Zostawił duży zapis żonie, a milionowy majątek dzieciom. Jakób miał wówczas lat dwadzieścia trzy, Irena liczyła piętnasty rok życia.

W kilka miesięcy po tej katastrofie pisała Stefania do Romana Czarnoszyńskiego:

„Nie mogę przyjść do siebie. Czuję, że tu nie zdołałabym zatrzeć we wspomnieniu bolesnych wrażeń. Czy przyjmiecie mię na czas jakiś w Jurpolu? Tęsknię do was. Nie wyobrażam sobie nawet, jak mi się to wyda po latach tylu. Będzie to w każdym razie dziwny kontrast z tutejszem życiem i rozmaitość, która mię orzeźwi. Wasze serca dokonają reszty. Tu dziś wszystko wydaje mi się rozpaczliwie ponurem po stracie, jaką poniosłam. Z wami, wśród wspomnień dzieciństwa mego pragnę spędzić czas żałoby, Dla mnie będzie to pociechą; dla Irenki mojej koniecznem nawiązaniem stosunków rodzinnych, a dla pasierba mego, biednego Jakóba, kto wie, może lekarstwem. Usposobienie jego martwi mię coraz bardziej. Dwudziestokilkoletni młodzieniec nudzi się w Paryżu, wśród wiru życia! Może się rozerwie w stepach, w otoczeniu tak całkowicie sobie obcem!“

List ten zapowiadał zatem pobyt dłuższy i nie zatajał celu. Panu Romanowi przyniósł on niemałą pociechę; przyjazd Stefanii sprowadzał zmianę w jego dotychczasowem jednostajnem i osamotnionem życiu. Pani de Larjeac, pomimo swojej żywości praktyczna i rozsądna, mogła mu niejednej dobrej udzielić rady i dodać otuchy w pozycyi, która coraz się kłopotliwszą stawała. Interesa jurpolskie wikłały się najfatalniej. Przed kilku miesiącami, w czasie ostatnich kontraktów kijowskich, pan Roman otrzymał z wielu stron żądania zwrotu kapitałów, na Jurpolu ciążących. Wobec coraz trudniejszych stosunków gospodarskich każdy teraz potrzebował gotówki, więc nawet o cierpliwość niepodobna było prosić. Najniespodziewaniej z ciężkiego kłopotu wybawił go wówczas nabywca Oksaniny, pan Borski. Przybył on właśnie w tym czasie wprost z zagranicy do Kijowa, nie mając pozornie żadnego tam interesu i nie komunikując się z nikim. Do jednego tylko pana Czarnoszyńskiego się zbliżył i odrazu mu oświadczył, że wie, w jakiem jest chwilowo położeniu.

— Na razie — mówił — idzie o jakieś trzydzieści, czy czterdzieści tysięcy rubli. Kredyt bankowy byłby może teraz trudny, a w każdym razie kłopotliwy i kompromitujący. Nie odmówi pan przecie sąsiadowi przysługi. Gotówkę mam znaczną, z lokacyą której prawdziwy teraz kłopot....

Roman byłby może odmówił, ale propozycya była tak niespodziewana, a przychodziła tak w porę, że czasu do namysłu brakło i ponęta była zbyt wielką. Najcięższy kłopot spychał z głowy, a w rezultacie wychodziło na jedno, czy być dłużnikiem dziesięciu sąsiadów, czy jednego Borskiego. Nie spostrzegł nawet pan Roman, gdy interes był skończony. Borski wszelkie formalności załatwił, uprościł i w przeciągu dwóch dni stał się jednym z najważniejszych wierzycieli Jurpola.

— Myślę nareszcie w tym roku — rzekł, żegnając się z Romanem — zamieszkać w Oksaninie. Tułaczka za granicą sprzykrzyła mi się, stary już jestem, chciałbym wrócić między swoich. Zdaje mi się, że tę zimę spędzę już w Oksaninie, a oczywiście pospieszę zaraz z uszanowaniem do Jurpola.

Pan Roman zapraszał, ale z pewnem niemiłem uczuciem. Po rozstaniu się z Borskim doświadczył coś nakształt wyrzutów sumienia. Nie znał tego człowieka, słyszał o nim najgorzej, a przyjął od niego przysługę, bądź co bądź, niemałego znaczenia. To go zobowiązywało na przyszłość do stosunków, które mu bardzo zaciężyć mogły. Działając tak, Borski musiał mieć jakiś cel ukryty. Uderzyło to Romana, że gdy przy pożegnaniu dziękować mu chciał za uczynioną przysługę, Borski przerwał mu natychmiast:

— Więcej pan dla mnie uczynić możesz — rzekł, wpatrując się bystro w twarz Romana — kto wie, może i ja wkrótce pana o coś prosić będę.

Chciał jeszcze coś mówić, ale się nagle zawahał i tylko silnie dłoń Romana uścisnął.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wniesiony został do parlamentu projekt, według którego w miastach, posiadających już cztery wydziały, będą utworzone zupełne uniwersytety, mające równe prawa z uniwersytetem paryskim i posiadające wobec ustawy charakter korporacyi czyli osób prawniczych. Miast takich jest obecnie oprócz Paryża 7: Lyon, Bordeaux, Lille, Nancy, Montpellier, Rennes i Tuluza, ale na przyszłość będą organizowane uniwersytety w miastach, które mają po 3 lub 2 fakultety. Projekt rządowy napotkał jednak w senacie na silną polityczną opozycyę. Zarzucają mu mianowicie, że jest zaczerpnięty z średnich wieków, zatem antyliberalny, a co gorsza, naśladowany z niemieckich wzorów. W ten sposób rozprawy przeszły na pole rozpraw politycznych, wobec czego wniosek rządowy, mający nadzwyczajną doniosłość dla rozwoju Francyi, którą mógłby choć w części oswobodzić od tyranii Paryża — łatwo może być zwichnięty lub nawet odrzucony.

Prawdopodobne, a bardzo charakterystyczne podaje *Eclair* twierdzenia co do przyszłego zachowania się msgra d'Hulst, następcy biskupa Freppela w parlamencie francuskim. Wedle tego pisma, nowy poseł z Brest nie przyłączy się do żadnej z istniejących w Izbie francuskiej partyj politycznych. Program jego, to obrona katolicyzmu, bez jakiegokolwiek związku ze stronnictwami politycznemi. Charakterystycznem nazywamy stanowisko to dlatego, że jest ono bardzo wyraźnem następstwem polityki Ojca św. wobec Republiki; jest wyrazem tych zasad, które wskazuje katolikom francuskim ostatnia encyklika Leona XIII. Msgr d'Hulst jest pierwszym deputowanym, wybranym w myśl i na podstawie tego papieskiego programu. Ze program to dla sprawy katolicyzmu we Francyi dodatni i na przyszłość w skutki obfity, widać już z faktu przytoczonego przez *Eclair*. Pierwszy to mianowicie raz podniosły się z grona wyborców, głosujących za kandydatem katolickim, okrzyki: Niech żyje Rzeczpospolita! Jasny ztąd wniosek, że katolicy zyskiwać zaczynają stronników w łonie republikanów.

Korespondencya „Czasu.“

Poznań 13 marca.

(*) W zeszłym tygodniu odbył się u nas wielki wiec w sprawie szkolnej. Powód dały uchwały tutejszej reprezentacyi miejskiej, która uchwaliła petycyę do Sejmu przeciwko nowemu wyznaniowemu prawu szkolnemu. Petycya ta podaną była imieniem całego miasta. A ponieważ się ona w całości i szczegółach sprzeciwiała woli i życzeniom całej tutejszej ludności katolickiej, stanowiącej większość mieszkańców, nie mogli przedewszystkiem Polacy obojętnie zaspokoić się uchwałą rady miasta, przemawiającą za utrzymaniem symultannego, bezwyznaniowego charakteru szkół elementarnych. Dlatego odbył się wiec rzeczony, zaprotestował imieniem rzeczywiście całej ludności polskiej przeciwko uchwałom rady i podał ze swej strony petycyę do Sejmu, przeciwną petycyi rady.

Protest wyszczególnił, że wysłanie petycyi magistratu i rady miejskiej mogłoby rząd w błąd wprowadzić, jakoby petycya ich rzeczywiście odpowiadała życzeniom c a ł e j ludności miasta Poznania, podczas gdy rzeczywista większość mieszkańców uważa szkoły symultanne za formę przejściową do szkół bezreligijnych, będących główną podporą wszelkich dążeń przewrotu. Nadto zaznaczyli wiecownicy, że przemówienia członków reprezentacyi, uprzedzające jej uchwałę, wprost obrażały nasze przekonania religijne.

Zatem postanowiono na wiecu przesłać do Sejmu petycyę: 1) o uchwalenie nietylko niedozwolenia zakładania nowych szkół symultannych w Poznaniu, lecz także rozwiązania tych szkół mieszanych, które istnieją; 2) zaprowadzenie dla dzieci polskich nauki języka polskiego jako osobnego, planem szkolnym objętego przedmiotu; 3) o zaprowadzenie wykładu religii i wszystkich innych przedmiotów w języku ojczystym.

Wobec coraz nowych wybuchów szowinizmu niemieckiego, dziwić się nie można, że sangwiniczna część polityków naszych zaczyna sobie coraz wyraźniej zadawać pytanie, czy warto, czy godzi się u nas zajmować się polityką ugodową, skoro się zupełnie nie zanosi na zasadniczą zmianę polityki nowego kursu. „My przecież mniemamy,“ powiadają oni, „że ugoda wszelaka polega na wzajemnem uznaniu praw i obowiązków,“ że zatem „nieodzownym warunkiem“ ugody takowej jest, ażeby „wszystkie przepisy prześladowcze i zaczepne uchylonemi zostały zupełnie.“ Jest to rozumowanie zupełnie logiczne, żądanie zupełnie słuszne, szkoda tylko, że polityka nie jest kursem logiki ani kursem pedagogiki, który uczy, żeby grzecznego ucznia wynagrodzić za dobre obyczaje.

Ustępstwa zasadnicze, jakich się domagają sangwinicy nasi, robią się niewątpliwie niekiedy i w polityce, ale w warunkach zupełnie odmiennych od tych, które nam się nastręczyły. W danych okolicznościach ustępstwa takie, po ludzku rzeczy biorąc, są nie bardzo prawdopodobnemi, bo w polityce nie schodzi się ze stanowiska przewagi, skoro się ją posiada, bez przymusu, a tylko wyłącznie z dobrej woli. Z tem prawidłem, także zasadniczem, liczyć się trzeba zwłaszcza, jeżeli się nie posiada siły dostatecznej, żeby na jego zmianę wpłynąć wstępnym naporem.

Daremne zatem i czysto akademiczne są pod tym względem aspiracye nasze, przeceniające chwilowe stanowisko tej strony ugodowej, która niewątpliwie jest słabszą. Nie należy czepiać się w tych rozumowaniach politycznych wyrazu „ugoda,“ „ugodowy,“ lecz zdawać sobie sprawę z istoty położenia i z możebności politycznych.

Niedawno ku wielkiemu zgorszeniu szowinistów, któryś z ministrów zrobił im ten słuszny zarzut, że ciągle się oglądają na rząd i Berlin, żeby ich ratował bądź przed przewagą ekonomicznych konjunktur, bądź przed „przewagą“ żywiołów, rzekomo zagrażających „uciśnionej niemczyznie.“

Podobny zarzut zrobić można naszym sangwinikom politycznym (bo z szowinistami niema wogóle dyskusyi), że w ruchu i biegu polityki „ugodowej“ oglądają się także zbytecznie na Berlin, na rząd, na sejm, czy parlament. Dla polityków rozsądnych punkt ciężkości w tej sprawie wcale nie leży po tamtej stronie, lecz w nas samych. Skoro uznajemy, że stosunki polityczne obecnie ukształtowały się dla nas nieco korzystniej, przedewszystkiem powinniśmy skorzystać z tej danej, istotnej, rzeczywistej, ilościowej i jakościowej zmiany. Radźmy o sobie, skoro nam radzić niewątpliwie łatwiej i dogodniej, jak było dawniej. Panowie Wessle, Zeery, Gerlichy, a nawet Putkammery o nas radzić nie będą i radzić nie pozwolą tysiącom innych, którzy się liczyć muszą z ich terorystycznym szowinizmem. Zdrowy zmysł wprowadza też już społeczeństwo na tę drogę samopomocy różnemi sposobami. Zatem nie należy sprowadzać go z tej drogi pesymistycznemi wywodami logiki całkiem niepolitycznej. Jest bardzo prawdopodobnem, że nie osiągniemy tego, czegobyśmy wszyscy pragnęli, ale starać się powinniśmy, żeby, jeżeli nie „odzyskać,“ to „uzyskać“ tyle, ile można.

Bardzo niefortunny n. p. był alarm zupełnie fałszywy jednego z naszych czynników politycznych, że już siły nasze słabną i nie zdołamy się z braku sił własnych utrzymać przy prywatnej nauce języka polskiego w szkołach elementarnych. Alarm ten, jako pożądaną trofeę, roznosiły z lubością wszystkie pisma szowinistyczne. Wytrwajmy jeszcze dobę, wołały na siebie i na drugich, a niemoc polskiego przeciwnika wykaże się w całej pełni dla tych, którzy go posądzają o znaczenie.

Prawdą jest niezaprzeczoną, że ciężar prywatnej nauki jest przygniatającym, ale znieśliśmy i znosimy gorsze. A zupełnie już niepojętem jest twierdzenie, ciągle się jeszcze powtarzające, że możność używania nauki prywatnej nie ma dla nas znaczenia. Czyż to rzeczywiście nic nie znaczy, że po wydaniu reskryptu z dnia 11 kwietnia 1891 r., tysiące dzieci uczy się po polsku, kiedy przedtem uczyły się zaledwie setki? Być może, że ten i ów ustanie w ofiarności, że nawet całe gminy zamiast postępować, cofną się. Ztąd jednak nie wynika, żeby dbałość o naukę prywatną zupełnie ustać miała. Owszem, potrzeba tej dbałości się popularyzuje, rozpowszechnia różnemi sposobami. Całe Prusy Zachodnie się poruszyły, poruszył Szląsk, a i tam setki, tysiące korzystać będą z ruchu.

Dalej zupełnie niewłaściwie zniechęcają nas politycy sangwiniczni do nauki prywatnej tą uwagą, że państwo ma obowiązek uczyć w szkole przymusowej wszystkiego, co potrzebne i że jest rzeczą niesłychaną, żeby część ciężaru tego zwalało na barki prywatne. To wszystko prawda, ale cóż począć, kiedy państwo inaczej chce i ma siłę przeprowadzić swą wolę, a my nie mamy siły, żeby temu przeszkodzić. I tu znów kwestya logiki w polityce staje się zupełnie podrzędną.

Ostatecznie wyprowadzają nasi przeciwnicy polityki ugodowej, mający jednak tę pretensyę, że oni jedni powołani są do rozumienia i prowadzenia tej polityki, w pole argument, że *cessante ratione legis, cessat lex ipsa*, a zatem, jeżeli jest szczerą chęć niewykonywania w całej pełni praw antypolskich, powinny te prawa być zniesione. To prawda, powinny być zniesione, potrzeba tylko jednej małej drobnostki, żeby je znieść chciały czynniki, których zmusić nie możemy do uznania tej potrzeby w praktyce. Jeżeli zniosą, to i owszem, któżby z nas nie przyklasnął takiemu zamiarowi i wykonaniu zamiaru, ale jeżeli nie zechcą, to jeszcze się pocieszyć można tą okolicznością, że prawo i wykonanie prawa w pełni, częściowe lub praktyczne zaniechanie, to rzeczy całkiem różne. Wiemy to przecież z różnych prawodawstw, że prawa nigdy nie zniesione, nie bywają wykonywane, zamierają w praktyce, bez naruszenia gwałtownego ambicyi, dumy, pychy, złości, nierozumu, który je stworzył. Nie twierdzi się, że koniecznie kubek w kubek i w stosunku z nami stać się tak musi, ale staćby się mogło przy dobrej woli z jednej, a rozsądku z drugiej strony.

Ostatnie obrady i uchwały Sejmu nad etatem szkolnym, kolonizacyjnym itd. wcale nie są dla nas pocieszające, ale też tylko sangwinicy optymistyczni mogli się spodziewać, że garściami spadać będą na nas ulgi i ustępstwa. W pocie czoła wypracować trzeba każdy szczegół, każdą drobnostkę — właściwym sposobem.

Petersburg 11 marca.

(+) Niezbyt korzystnie przedstawia się kwestya zaopatrzenia ludności w 17 guberniach, dotkniętych klęską głodową, z urzędowego sprawozdania w *Prawitiel. Wiestniku*. Do dnia 1 lutego 1892 roku wydał rząd na wyżywienie ludności i zasiewy 123 milionów rubli. Najwięcej z tej sumy otrzymały gubernie: saratowska 13½ milionów rubli, kazańska przeszło 12 milionów, samarska prawie 12 milionów. Sprawozdanie urzędowe podnosi z naciskiem, że teraz zbliża się najtrudniejsza i najniebezpieczniejsza chwila dla wszystkich czynników, zajmujących się zaopatrywaniem głodnej ludności. Zasoby ziemstw i stowarzyszeń dobroczynnych albo już się wyczerpały, albo się wyczerpują. Zbliżający się czas robót wiosennych w polu wymaga staranniejszego żywienia i utrzymywania inwentarza włościańskiego kosztem ofiarności publicznej. Nie można powiedzieć, aby zbywało ziarna na zasiewy. Na kolejach żelaznych zalega dotąd jeszcze około 20 milionów pudów zboża, przeznaczonego na zasiewy wiosenne, które nie mogą dostać się na miejsce przeznaczenia. Zarządy dróg żelaznych, według powszechnego mniemania, nie stanęły wcale na wysokości swego bądź co bądź trudnego zadania.

W miarę zbliżania się ku wiośnie, a tem samem i wzmagania się głodu, potęguje się również i ofiarność zamożniejszej warstwy społeczeństwa. Honor Rosyi, jako państwa europejskiego, wymaga koniecznie, aby ludność jej nie marła z głodu. Na społeczeństwie rosyjskiem znać nawet pewne wytężenie sił, aby sprostać swym obowiązkom wobec dotkniętych głodem i chorobami. Baronowa W. J. Jkskul otworzyła kuchnie i piekarnie w 13 wsiach, powiatu czysto-polskiego, najmocniej dotkniętych klęską głodową. Postanowiła ona żywić swym kosztem aż do przednowku 1080 osób. We wsi Makowie (gub. riazańskiej) założył hr. G. D. Tołstoj ochronkę dla sierot włościańskich lub dzieci, na których wyżywienie rodzice środków nie mają. Starsze z nich chodzą do szkoły, a młodsze zajmują się robotami ręcznemi. W Riazaniu utworzyło się Towarzystwo opieki nad dziećmi, pochodzącemi z okolic głodem dotkniętych. 2,600 dzieciom zapewniono już wyżywienie na jeden miesiąc. Oczekują przybycia tam jeszcze 2,400 dzieci, lecz środki Towarzystwa już się wyczerpują. W gubernii tulskiej rozwija szlachta w tym kierunku niezwykłą energię: hr. Bobrinscy, Izwolscy, kniaziowie Golicyny, panie Bibikowa i Muchanowa, idąc za przykładem hr. Lwa Tołstoja, pozakładały kuchnie i piekarnie, z których dostarczają chleb i ciepłą strawę dla głodnych. Księżna Dołhorukowa zorganizowała, za środki częścią własne, a częścią Komitetu moskiewskiego, szereg różnorodnych robót dla kobiet. Z tych faktów widzieć można, jakie są rozmiary dobroczynności prywatnej, ale zarazem odsłaniają one i rozmiary nędzy. Czy im sprosta ogół rosyjski w ciągu czterech jeszcze następnych miesięcy? — to zupełnie inne pytanie, którego tutaj nikt nie porusza, bo niepodobna dać na nie żadnej stanowczej odpowiedzi.

Rozprawy, jakie się toczyły na ostatniem posiedzeniu tutejszego Towarzystwa wolno-ekonomicznego, zwróciły powszechną uwagę. Pp. Egunow, Beketow, a zwłaszcza Chwostow, starali się wyjaśnić przyczyny pomyślnego stanu kolonij niemieckich w Rosyi, w porównaniu z ubóstwem sąsiadujących z niemi wsi rosyjskich. Z wyjątkiem może szlachty, żaden stan, żadna warstwa społeczeństwa rosyjskiego nie korzystała z tak szerokich praw i przywilejów, jak osadnicy niemieccy. Osady niemieckie zaczęły powstawać w Rosyi za Katarzyny II. Niemców, pragnących się osiedlić na stepach południowych, przewożono tamże na koszt skarbu, a włościanie rosyjscy musieli im dostarczyć podwód; chłopi rosyjscy obowiązani byli wystawić Niemcom domy mieszkalne i wszystkie zabudowania gospodarcze; podczas gdy wieśniak rosyjski obowiązany był do wypełniania ciężkiej służby wojskowej, Niemcy byli od niej całkowicie wolni; chłop rosyjski uginał się pod ciężarem prawa poddańczego i płacił znaczne podatki, a Niemiec kolonista był osobiście wolny i podatek płacił znacznie mniejszy; gmina niemiecka posiadała szeroki samorząd, a na jej czele stali ludzie inteligentni, podczas gdy gmina rosyjska była instytucyą szczelnie zamkniętą przed wszelkim wpływem światła inteligencyi; nareszcie, co bezwątpienia najważniejsza, kolonistom niemieckim dawano po 60 dziesięcin ziemi na chatę, a chłopom rosyjskim od 10—20 razy mniej. Wobec tego wszystkiego dziwić się nie należy, że kolonie niemieckie w Rosyi są dotąd jeszcze w stanie kwitnącym, chociaż już utraciły niektóre ze swych przywilejów.

Reforma samorządu miejskiego jest obecnie na porządku dziennym. Jednym z najważniejszych i zarazem najtrudniejszych punktów przyszłej reformy jest szczera chęć ustawodawców — oswobodzenia gmin miejskich w guberniach zachodnich od wpływu żywiołu żydowskiego na gospodarstwo miejskie. Nad tym przedmiotem obradowała już Rada państwa i zgodziła się na przedstawienie jenerał-gubernatorów: wileńskiego i kijowskiego, aby liczba radnych wyznań niechrześciańskich nie przekraczała nigdy $\frac{1}{5}$ części ogólnej liczby członków Rad miejskich („dum“). Gdyby proporcya ta w niektórych miastach nie dała się w żaden sposób utrzymać, to na podobny wyjątek należy każdorazowo żądać pozwolenia od ministra spraw wewnętrznych.

Przed niewielu dniami odbyło się pod przewodnictwem Teognosta, władyki włodzimierskiego, doroczne posiedzenie słowiańsk. Towarzystwa dobroczynności. Ze sprawozdania, odczytanego przez hr. M. Ignatiewa, dowiadujemy się, że na zapomogi młodzieży słowiańskiej, pobierającej nauki w Moskwie, wydano około 3,000 rubli. Z zasobów Towarzystwa powstanie wkrótce w Moskwie „dom słowiański,“ gdzie młodzież ucząca się znajdzie opiekę i utrzymanie. W Petersburgu zaś utrzymuje Towarzystwo słowiańskie 39 stypendystów, 6 stypendystek, a 11 Słowian otrzymuje zapomogi, celem ukończenia studyów na uniwersytecie petersburskim i w akademii wojskowo-lekarskiej. Co poniedziałek odbywały się zgromadzenia członków Towarzystwa dla czytania wspólnie gazet i wymiany myśli. Dwa razy na miesiąc miały miejsce zgromadzenia młodzieży serbskiej i bułgarskiej, pod kontrolą i kierunkiem członków Towarzystwa słowiańskiego. Istnieje nawet osobna komisya, czuwająca nad postępowaniem młodzieży słowiańskiej w Petersburgu. Sekretarz Towarzystwa, W. Aristow, odczytał artykuł p. Budiłowicza, profesora uniwersytetu warszawskiego, o słynnym pedagogu Janie Ammosie Komeńskim, którego w roku bieżącym przypada 300-setna rocznica urodzin. Dotąd organem słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności były *Słowiańskie Izwiestia*. Te ostatnie przestały wychodzić. Obecnie, jako organ Towarzystwa, wychodzi: *Słowiańskoje Obozrenie*, którego numer pierwszy już wyszedł z druku.

Sprawy sejmowe.

Lwów 15 marca.

(Sprawozdanie Wydziału krajowego o górnictwie. — Z komisyj: budżetowej, prawniczej i gospodarstwa kraj.).

(✕) Dalszem przedłożeniem, jakie Wydział krajowy wniósł do Sejmu, jest sprawozdanie w przedmiocie spraw górniczych.

Ze sprawozdania tego wyjmujemy jednę ważniejszą kwestyę, o której dotąd nie pisaliśmy, t. j. polecenie sejmowe, aby Wydział krajowy zbierał zestawienia statystyczne o produkcyi i handlu naftą i publikował je częściej, niż w całorocznych odstępach, uzupełniając, o ile to być może, wiadomościami o produkcyi i handlu temi produktami zagranicą. Wydział krajowy polecił swemu inżynierowi górniczemu, aby ułożył w tym celu odpowiedni kwestyonarz, rozesłał go przemysłowcom *ad hoc* wybranym i odpowiedzi ich w kwartalnych odstępach czasu w krajowych i wiedeńskich fachowych lub ekonomicznych pismach publikował; prócz tego ma on z publikacyj angielskich, niemieckich i rosyjskich zestawiać o produkcyi nafty i jej handlu wiadomości, objęte kwestyonaryuszem dla przedsiębiorstw krajowych i porównawcze wykazy, o ile się to da, układać. Wydział krajowy podnosi jednakowoż, że istotną trudność w wykonaniu uchwały sejmowej stanowi to, iż samo podawanie dokładnych dat statystycznych o produkcyi nafty jest dla przedsiębiorstw i właścicieli tych kopalń lub dystylarń ciężarem, którego korzyści nie wszyscy uznają. Druga trudność powstaje z rozszerzenia przedsiębiorstw naftowych po znacznej przestrzeni naszego kraju i braku jednej centralnej arteryi zbytu. Cała produkcya n. p. Kaukazu koncentruje się w dwóch tylko punktach w Baku nad morzem Kaspijskiem i w Noworosyjsku nad morzem Czarnem. Z Baku, mimo iż są tam liczne większe i mniejsze dystylarnie, rozchodzi się nafta tylko morzem ku Wołdze i jedną koleją ku Batumowi. Przedsiębiorstwa zaś czarnomorskie są prawie wszystkie w ręku jednego towarzystwa i mają tylko jednę dystylarnię w porcie w Noworosyjsku, o wykazy więc produkcyi i eksportu w obu wypadkach bardzo łatwo. Wydział krajowy mniema, że w ciągu r. b. publikacye powyższych dat statystycznych rozpocznie, a to naprzód ze względu na pomoc osób w tem in-

Koncert Władysława Żeleńskiego.

w Warszawie.

Podaliśmy przed 10-ciu dniami telegraficzną wiadomość o świetnym wyniku koncertu kompozytorskiego, na którym d. 5 b. m., w wielkim Teatrze warszawskim, Żeleński przedstawiał publiczności tamtejszej najnowsze swoje utwory tak instrumentalne, jak wokalne.

Dziś pragniemy podzielić się otrzymaną z Warszawy korespondencyą.

Dziwnie uroczystą — pisze nasz korespondent — zapanowała atmosfera w tej ślicznej sali teatralnej, dotychczas niestety pustej najczęściej. Może po raz pierwszy, od czasu odnowienia swego, wyglądał Teatr wielki tak świetnie, napełniony całą warszawską inteligencyą, wśród której widzieliśmy ludzi, nigdy zresztą niebywających w teatrze. Kompozytora przyjmowano nadzwyczaj serdecznie i gorąco.

„Echa leśne,“ „Gawot,“ wyszły z niesłychaną przejrzystością. „Marsz,“ „Polonez“ wspaniale. Tańce z *Balladyny* uroczo. Słowem orkiestralna część tak pod względem dyrekcyi, jak i wykonania, była prawdziwie bez zarzutu. Dość powiedzieć, że mimo zmęczenia „Gawot,“ „Polonez,“ „Krakowiak“ m u s i a ł y być bisowane.

Balladyna ogromnie zajęła ogół; koła kompetentne projektują, aby wykonać w jesieni w koncercie drugi akt przynajmniej, a nawet bardzo mówią o operze całej.

Relacyę tę pobieżną naszego korespondenta, który specyalnym muzykiem nie jest, uzupełniamy szczegółami, przyniesionemi przez dzienniki warszawskie. Wszystkie one podały obszerne sprawozdanie z koncertu, który stał się prawdziwem zdarzeniem dnia i głębokie powszechnie wywarł wrażenie. *Słowo* i *Gazeta Polska* poświęcają mu obszerne fejletony.

Krytyk *Słowa*, kryjący się pod inicyałami S. J., zaznacza na wstępie, że „twórczość Żeleńskiego, coraz szersze ogarniająca pole, uczyniła ruch w świecie muzykalnym, rozpromieniła utajone w wielu sercach ideały artystyczne i swemi potężnemi objawy odpowiedziała gorącym oczekiwaniom. Hołd należy oddać Żeleńskiemu tem większy, iż działalność jego trafia na chwile, w których zadanie twórcy-muzyka staje się arcy trudnem. Kompozytorowie europejscy poszukują coraz odmienniejszych dróg i kierunków i prześcigują się we wszelkich efektach, których celem zadziwić ogół, wstrząsnąć i pobudzić nerwy obecnego pokolenia; i twórca, sięgający po wieńce sławy, musi być zwiastunem czegoś nowego, niespodziewanego, musi wydobyć ze swej lutni takie dźwięki, któreby nietylko do serc trafiały, lecz i chłodną myśl krytyczną zniewoliły do zastanowienia się nad ich znaczeniem.“

Na pytanie, w czem polega urok, jaki otacza kompozytora Żeleńskiego, oraz jakie pierwiastki składają się na postać jego artystyczną, odpowiada:

„Przedewszystkiem zastanawiają nas dwie cechy charakterystyczne: szlachetność tak idei muzycznych, jak szaty, w jaką te idee są przyobleczone, oraz indywidualność, dzięki której ów pierwiastek swojski tak miły, a odzywający się wyraziście u Żeleńskiego, nie krępuje bujniejszych jego polotów, lecz przetapia się w pomysły oryginalne i świeże.“

Z pierwszej części koncertu podnosi szczególnie utwory orkiestrowe: kunsztowny „Gawot,“ poetycznego „Marsza“ i „Poloneza.“

P. St. Ciechomski w *Kuryerze Warszawskim* uderzony jest natomiast pięknością utworów wokalnych, ich „liryką najszlachetniejszej czystości.“

„P. Dowiakowska i p. Chodakowski — czytamy tam — dali słuchaczem szereg pieśni, które, jak perły wśród drogich, błyskotliwych kamieni, jaśnieją powagą i głębokością. Pieśni te stawiają Żeleńskiego obok najpierwszych pieśniarzy chwili obecnej. Rzecz to niewątpliwa, że opatrzone tłumaczeniem tekstów staną się ozdobą literatury europejskiej.“

Ale i „Gawot“ niemniej uderzył wybrednego krytyka. W formie tańca tak „niemiłosiernie wyzyskiwanego obecnie, Żeleński rozwinął artyzm, zdumiewający poprostu swą wytwornością, smakiem i logiką. Jest to rzecz w całem znaczeniu tego słowa stylowa. Pomimo nastroju *à l'antique*, utwór ten igra barwnością istotnego życia, odbijającego się nawet w formach drobiazgowego, scholastycznego opracowania. Doprawdy, życzyć należy, aby kompozytor „Gawota“ swego otoczył jeszcze kilku pokrewnemi epizodami, i przysporzył literaturze naszej całą suitę, pewną powodzenia wszędzie.“

Jeżeli co do pierwszej części koncertu panuje pewna rozmaitość zdań u krytyków, wszyscy jednym chórem śpiewają pochwałę części drugiej, stwierdzając, że wyjątki z opery *Goplana* były koroną wieczoru całego; wszyscy przyznają, że Żeleński jest mistrzem formy, nad którą tak w utworach wokalnych, jak instrumentalnych panuje najzupełniej.

„Na całość tych wyjątków — pisze p. Aleksander Poliński w *Kuryerze porannym* — złożyły się: wstęp orkiestrowy (uwertura), chór żeński, duecik Skierki i Chochlika, ballada Goplany, pieśń Grabca i romans Kirkora z aktu pierwszego, oraz muzyka baletowa z trzeciego aktu.

Wstęp (F-dur) krótką stanowi przygrywkę do chóru nimf: „Nad jeziorem mgła spoczywa,“ melodyjnego, opartego na zręcznym podkładzie orkiestrowym. Przy słowach Chochlika: „Znikają mgły,“ ciemny, jakby tajemniczy dotąd koloryt instrumentacyi, barwić się zaczyna i w jaśniejsze oblekać szaty; wywołuje to efekt, dobre sprawiający wrażenie.

Balladę Goplany (opowiadanie) cechuje liryzm głęboki, dobrze odpowiadający charakterowi rzewnej opowieści bogini jeziora o jej boleściach sercowych, o jej tęsknocie za ukochanym; ustęp zwłaszcza w E dur jest prześliczny i znakomicie opracowany.

Ów ukochany — Grabiec, kosi tymczasem siano i wesołą nuci piosenkę (mazurka) o swej lubej („Tam pod lasem, hej pod borem, moja dziewczyna“). Jest to może najpiękniejsza cząstka wyjątków „Goplany“ wczoraj poznanych. Tyle w niej szczerości natchnienia, tyle prostoty w formie, a bogactwa w pomysłach melodyjnych i harmonicznych, że się jej nasłuchać nie można.

Ładnym jest również i romans Kirkora, pod względem technicznym bardzo starannie opracowany i udatnie instrumentowany.

Z muzyki baletowej najkorzystniej przedstawia się Krakowiak (G-dur) o żwawej rytmice i ślicznej melodyi. Przepyszne t r i o i c o d a, na najwyższe zasługują pochwały.

Nie znając całej partycyi „Goplany,“ nie wiem, czy wyjątki, wyżej wymienione, oraz polonez i dziarski mazur — stanowiące dalszy ciąg muzyki baletowej, należą do najcelniejszych cząstek tej partycyi. Sądząc z nich, *Goplana* wspaniałą będzie operą.“

Znakomicie charakteryzuje rodzaj twórczości Żeleńskiego najpierwszy z krytyków warszawskich, p. W. Bogusławski, w *Gazecie polskiej*:

„W rozwoju talentu Władysława Żeleńskiego występuje stale jeden rys nader znamienny: oto twórczość znakomitego kompozytora nie zna zesłabnięć, omdlewań i utrzymuje się niezachwianie na wyżynach, na które ją uniosło od samego początku natchnienie, z rodzimego zaczerpnięte świata. Jest to twórczość nawskróś oryginalna, świadoma zarówno celu swego, jak dróg, do tego celu prowadzących; zboczeń żadnych w niej nie spotykamy, ani kompromisów z upodobaniami chwili bieżącej. Poezya jest w niej gwiazdą przewodnią, od której Żeleńskiego żadne modne hasła odciągnąć nie zdołały, a którą podsłuchuje w otaczającej go przyrodzie, w pieśniach bezimiennych, płynących z duszy ludu nutą wesela lub smutku przez pola i knieje, w muzyce słowa wielkich wieszczów. Źródła natchnienia są u Żeleńskiego zawsze czyste, — dlatego i to, co tworzy, unosi się nad poziomy polotem, który stał się już stylem twórcy. Po tym stylu można Żeleńskiego poznać odrazu; jest w nim coś podniosłego, szlachetnego, co go wśród równych nawet talentów wyróżnia, coś, co słuchaczowi zasób myśli pomnaża i skarbnicę jego uczuć wzbogaca. Największym zaś wdziękiem tej twórczości, sprawującym, że trafia ona do każdego serca i do każdej głowy, jest właśnie osiągnięta już dziś doskonała harmonia między uczuciem i myślą, między natchnieniem i wiedzą.

Liryk z urodzenia, symfonista z temperamentu, wspartego wszechstronnem ukształceniem artystycznem, doszedł Żeleński do takiego rozkwitu talentu, że w każdej z dwóch form twórczości może być i lirykiem i symfonistą.

Weźmy najprostszą formę — pieśń, przysłuchajmy się melodyi i akompaniamentowi. Motyw jest zawsze perłą liryki: niema w nim ani jednej nuty banalnej, choć się tam odzywa jakiś, znany niby odgłos tęsknego, po rosie płynącego, grania ligawki; lub przypomnienie cichego śpiewu strumyka, nucącego coś w sekrecie wierzbinie; albo jęk wiatru, potrącającego w boru o sosny, niby o struny olbrzymiej arfy eolskiej, między niebem i ziemią rozpięte. I jedną śliczną ma właściwość ta liryka: może być tęskną, może być smutną, może być nawet w tym smutku tragiczną, — nie usłyszymy w niej jednak nuty pesymistycznej, charakteryzującej natchnienie niektórych współczesnych kompozytorów; znać, że melodya Żeleńskiego wytryska przejrzystą krynicą z duszy zdrowej i silnej.

Towarzyszący takiej melodyi akompaniament wydaje się nieodłączną od motywu częścią; jedno i drugie wygląda jak niepodzielna całość, i tu występuje symfonista, pożądany dlatego, że się nigdy z lirykiem nie kłóci. Akompaniament Żeleńskiego nie robi wrażenia skomplikowanej arabeski, przeciążającej zbytecznemi esami i floresami rysunek melodyi i zacierającej jasność, wyrazistość jej konturów; taki, jakim jest, powinien być i innym wyobrazić go sobie trudno. Wierny on jest istotnie śpiewowi, ale nie jak niewolnik, pozbawiony wszelkiej samodzielności, lecz jak rozumny towarzysz, który myślom drogi toruje, uczuciom za bezpieczną służy podporę; jedne i drugie przez niedostępne przeprowadza wyżyny lub po zdradnych głębiach na fali harmonii przenosi; że zaś Żeleński nie należy do liczby kompozytorów, chełpiących się ze swego wstrętu do melodyi jedynie dla usprawiedliwienia wstrętu, jaki właśnie melodya do nich uczuwa, więc też i jego akompaniament niema nigdy pozoru płaszczyka, suto ufałdowanego na bezdusznym szkielecie melodyjnym.“

Ale zapewne dla wielu najciekawszem będzie to, co o Żeleńskim pisze w *Wieku* taki znawca i sam nieposledni kompozytor, jak Zygmunt N o s k o w s k i. Słusznie zaczyna on od zastrzeżenia, że sprawozdanie jego „ma na celu poinformowanie ogółu, nie zaś wyrokowanie o dziełach artysty, który stoi zbyt wysoko, aby mu pobieżne uwagi na coś przydać się mogły“, i tak mówi dalej:

„Jakość programu dowodnie wykazuje, że Żeleńskiemu szło przedewszystkiem o zawiązanie ściślejszych stosunków z publicznością, którą obchodzi rozwój sztuki; szło mu o to, aby tej publiczności stać się sympatycznym, aby zdobyć u niej popularność w szlachetnem tego słowa znaczeniu.

„Cel ten osiągnął nasz muzyk w zupełności. Świadczyły o tem zespoleniu się kompozytora ze słuchaczami nietylko pełne zapału oklaski, lecz i bisowania kilku numerów bogatego programu. Jeżeli zaś powiemy, że największe miały powodzenie wyjątki z *Goplany*, drugiej już opery Żeleńskiego, to konstatujemy fakt niezmiernie dla samego dzieła pomyślny, bo dający otuchę, że opera ta, w całości wykonana, istotnem cieszyć się będzie powodzeniem.

„Jakaś dziwna świeżość tchnie z tej muzyki. Zda się, iż wraz z falą dźwięków spływa na nas ożywcza rosa wprost z jeziora, nad brzegi którego zawiódł nas kompozytor. A cóż mówić mam o charakterystycznej, a pełnej młodzieńczej werwy pieśni Grabca? Jest to perła wysokiej wartości i chlubę swemu twórcy przynosząca.

„W ogólności z urywków tych wyniosłem wrażenie nowego jakoby zwrotu w twórczości Żeleńskiego. Potrąca on o dźwięki, które, zdaje się, stanowić będą główną treść rozwoju dalszego muzyki w ogólnem znaczeniu. Świat ucywilizowany pogodził się już z myślą, iż muzyka nie zawsze wyłącznie uniwersalny winna posiadać charakter, ale owszem, przez wprowadzenie pewnych odrębności w motywach wzbogaca się i zdobywa się na coraz świeższe akcenty.“

teresowanych i Wydziału krajowego Towarzystwa naftowego, następnie zaś ze względu, iż przemysł nasz naftowy tak dalece wzrósł, iż raczej z korzyścią dlań, niż ze szkodą, może być obraz jego przedstawiony. Dyrekcya kolei żelaznych, obecnie w jednem skoncentrowana ręku i kontrola władzy skarbowej nad produkcyą dystylatu, spowodowana poborem podatku konsumcyjnego, dadzą tak ścisłą kontrolę wykazów ogólnej produkcyi, iż Wydział krajowy nie ma wątpliwości, że publikowane zestawienia będą prawdziwe. Wydział krajowy wnosi ostatecznie o przyznanie kredytu w kwocie 12.900 złr. na różne cele górnicze.

Nadto żąda Wydział krajowy od Sejmu upoważnienia do poczynienia starań u rządu o ustalenie wykładów o górnictwie i przemyśle nafty i wosku ziemnego w lwowskiej wyższej szkole politechnicznej i o urządzenie takiego zbioru przyrządów wiertniczych, któryby nietylko dla wykładów był pomocnym, ale i przedsiębiorców tych prac z najnowszemi metodami i wynalazkami w tej dziedzinie obznajomił. Następnie żąda Wydział krajowy upoważnienia do oświadczenia rządowi gotowości przyczynienia się połową potrzebnego na ten cel funduszu do kosztów założenia muzeum, byle go rząd następnie tak, jak inne muzea szkoły politechnicznej, dotował i utrzymywał.

Komisya **budżetowa** załatwiła dziś na podstawie referatu p. Włodzimierza **Kozłowskiego**, preliminarz budżetu zakładu kulparkowskiego na rok 1892. Wydatki zwyczajne wynoszą 173.707 złr. nadzwyczajne 16.214 złr., razem 189.921 złr. Preliminarz ten jest wyższy od preliminarza Wydziału krajowego, a podwyższenie nastąpiło wskutek ustnego oświadczenia członka Wydziału kraj. Dra Hoszarda, iż ceny żywności, już po ułożeniu preliminarza przez Wydział krajowy, znacznie poszły w górę. Dodać tu należy, że komisya budżetowa zaakceptowała wszystkie wnioski ankiety, zwołanej przez Wydział krajowy dla reorganizacyi zakładu kulparkowskiego. Wstrzymano jedynie decyzyę co do dobudowania 2 skrzydeł do gmachu kulparkowskiego. Na posiedzeniu komisyi podniósł bowiem p. Czyżewicz, że korzystniejszem byłoby wybudowanie 2 osobnych pawilonów, aniżeli dobudowanie skrzydeł do obecnego gmachu. Wydział krajowy ma przedłożyć dodatkowo komisyi kosztorys budowy takich pawilonów.

Komisya **prawnicza** załatwiła dziś sprawozdanie Wydziału krajowego o wnioskach, dążących do zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej. Na podstawie sprawozdania p. **Fruchtmana** komisya uchwaliła, zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego, przedstawić Sejmowi potrzebę powiększenia liczby posłów z miasta Lwowa o dwóch, zaś z m. Krakowa o jednego posła. Nadto przyznanie głosów wirylnych prezesowi Akademii Umiejętności w Krakowie i rektorowi szkoły politechnicznej we Lwowie. Komisya proponuje, aby uzupełniające wybory we Lwowie i Krakowie były przeprowadzone zaraz na resztę bieżącej kadencyi sejmowej. — Wszyscy członkowie komisyi prawniczej, z wyjątkiem p. Rożankowskiego, oświadczyli się za powyższymi wnioskami. P. Rożankowski, wychodząc z założenia, że potrzebną jest zmiana całej ordynacyi wyborczej, oświadczył się za przejściem do porządku dziennego.

Również załatwiła komisya, zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego, projekt ustawy uzupełniającej postanowienie ustawy krajowej o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych. Referentem był p. **Klemensiewicz**.

Komisya **gospodarstwa krajowego** obradowała nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o szkole rolniczej w Czernichowie. Ponieważ Wydział krajowy proponuje rozszerzenie tego zakładu znacznym kosztem, postanowiła komisya rzecz tę dokładniej zbadać i w tym celu wybrano subkomitet, który z powołaniem rzeczoznawców ma kwestyę rozszerzenia zakładu na podstawie planów i kosztorysów bliżej rozpatrzyć.

Ankieta w sprawie reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych.

Lwów 15 marca.

(×) Od chwili nastania ery konstytucyjnej pojawiała się sprawa reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych, na każdej sesyi naszego Sejmu w rozmaitych formach i wnioskach. Uchwały sejmowe kończyły się zazwyczaj rezolucyą do rządu, aby zaprowadzono sądy pokoju, którymby przekazane zostały także sprawy z zakresu sądownictwa niespornego, lub też wezwaniem, iżby bezzwłocznie przystąpił rząd do reformy tego działu sądownictwa.

Gdy wezwania te skutku nie odniosły, a nawet pozostawały bez odpowiedzi, wszedł Sejm w roku 1888 na inną drogę. Mianowicie, idąc za wnioskiem doświadczonego parlamentarzysty, p. **Madeyskiego**, polecił Wydziałowi krajowemu zebrać materyały do reformy postępowania niespornego i na ich podstawie przedstawić Sejmowi zasady, na jakichby reformę oprzeć należało. Chodziło mianowicie o to, aby wykazać rządowi datami i faktami w kraju zebranemi, że żądana od lat tylu reforma jest dla naszych przynajmniej stosunków rzeczą naglącą i konieczną.

Wydział krajowy uczynił zadość temu poleceniu, zebrał obfity materyał, według wskazówek fachowej ankiety i przedkłada go Sejmowi w obszernej broszurze. Materyały te podzielone są na piętnaście rozdziałów.

W pierwszym znajdujemy dosłowną treść uchwał ankiety z r. 1888, która podała Wydziałowi krajowemu kierunki, w jakich badania przeprowadzić należało; w drugim rozdziale przedstawiony jest historycznie przebieg tej sprawy w Sejmie od czasu nastania ery konstytucyjnej; w trzecim przedstawionem jest, w jaki sposób wykonywaną jest u nas ustawa o postępowaniu niespornem. Czwarty rozdział podaje pogląd na ustawodawstwo niesporne w Królestwie Polskiem, w Prusiech i na Węgrzech. Dalsze rozdziały zawierają opinie w tym przedmiocie gmin, Wydziałów powiatowych, Towarzystw prawniczych, Izb adwokackich i notaryalnych, opinie Wydziałów krajowych innych krajów koronnych; wreszcie wyniki badań własnych, poczynionych przez delegata Wydziału kraj. w 12 sądach w Galicyi.

Na podstawie tak zebranego materyału przypadła Wydziałowi krajowemu do spełnienia druga część polecenia sejmowego z r. 1888, a mianowicie przedstawienie Sejmowi zasad i kierunków, w jakich dzieło reformy przeprowadzićby należało.

Celem skutecznego wywiązania się z tego polecenia, sprosił Wydział krajowy fachową ankietę, która w dniach 12 i 13 b. m. obradowała w gmachu sejmowym.

Oprócz członków sejmowej komisyi prawniczej, t. j. pp. Dworskiego, Fruchtmana, Klemensiewicza, Krynickiego, Lenartowicza, Madeyskiego, Rożankowskiego i Zolla, wzięli nadto udział w obradach pp. posłowie do Rady państwa: Eugeniusz Abrahamowicz i Leon hr. Piniński, poseł sejmowy Herasymowicz; radcy wyższego sądu kraj. lwowskiego, Bereżnicki i Dr Bauch; prezydent sądu kraj. krakowskiego Jasiński; adwokat Dr Małachowski i notaryusz Dr Wurst. Obrady odbywały się pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego Dra Sawczaka. Po dwudniowych obradach powzięła ankieta następujące uchwały:

1. Reforma postępowania sądowego w sprawach niespornych, a w szczególności w sprawach spadkowych, opiekuńczych i kuratelarnych, jest ze względu na nasze stosunki nieodzownie konieczną.

2. a) We wszystkich działach dzisiejszego postępowania w sprawach niespornych należy przeprowadzić ścisły rozdział czynności polegających na właściwem orzekaniu, od czynności, których zadaniem jest tylko twierdzenie faktów i dostarczanie publicznych dokumentów dowodowych. — Pierwsze pozostać mają przy sądach, drugie na leży z zakresu sądownictwa wyłączyć i oddać z ustawy notaryuszom, nie uwłaczając jednak dotychczasowej kontroli sądu nad niemi. Wskutek tego ograniczać się będzie czynność sędziego w toku rozprawy spadkowej na przyznaniu spadku i na rozsądzaniu nadarzających się w toku rozprawy kwestyj spornych.

b) Taksa notaryusza powinna być obliczoną podług wartości majątku, bez względu na to, jak długo notaryusz pracował; dla ubogich darmo, dla mniej zamożnych taryfa mała, a w miarę zamożności taryfa progresywna. Należytości te wymierzać i ściągać mają urzędy podatkowe.

c) Notaryuszom, jako komisarzom sędowym, należy pozostawić wolność wyręczania się w urzędowych czynnościach, odnoszących się do spraw spadkowych, ukwalifikowanymi zastępcami, którymi jednak mogą być tylko kandydaci notaryalni egzaminowani, zaprzysiężeni i zaopatrzeni odpowiedniemi dekretami ze strony sądu, upoważniającemi ich do zastępowania notaryuszy jako delegatów sądowych. Zastępcy ci działać będą pod odpowiedzialnością notaryuszy, muszą otrzymać pisemne polecenie od swojego notaryusza i to tylko dla pewnych specyalnych czynności, poza siedzibą urzędową notaryusza spełnić się mających.

3. a) Prowadzący metryki ma obowiązek razem z doniesieniem o śmierci oznajmić, czy pozostał ruchomy lub nieruchomy majątek i czy istnieją niewłasnowolni spadkobiercy, a to jak najspieszniej i najdalej do dni 8. b) Naczelnictwo gminy ma obowiązek zarządzić prowizoryczne środki zabezpieczenia majątku małoletnich, nieobecnych lub niewłasnowolnych spadkobierców i donieść o zarządzeniu bezzwłocznie notaryuszowi.

4. Przepisy patentu z 9 sierpnia 1854 Nr. 208 dz. p. p., według których spisanie aktu śmierci i innych nastąpić winno w miejscu mieszkania zmarłego, mają być w tym kierunku zmienione, iż czynność ta tylko w wyjątkowych wypadkach, w razie koniecznej potrzeby, lub na żądanie spadkobierców w miejscu zamieszkania zmarłego przedsięwziętą być ma.

5. Przy spadkach włościańskich i drobnych małomiejskich spisane być winny, o ile to być może, wszystkie do wydania dekretu dziedzictwa potrzebne akta w jednym nieprzerwanym protokóle i w jednym terminie.

6. Urządzenie administracyi spadku, zabezpieczenie majątku, zawiadomienia dziedziców, legataryuszy, egzekutorów testamentu i t. p., wogóle czynności dotychczas według §§ 75, 76, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90 i 91 patentu sądom przydzielone, dalej odebranie przyrzeczenia od opieki i odebranie w toku pertraktacyj przysięgi od świadków na ustne ostatniej woli rozporządzenia, rozpisanie wszelkich edyktów itp., ma być pozostawione delegatowi sądowemu.

7. Czas terminów edyktalnych skrócić należy najwyżej do 6 miesięcy. Oprócz ogłoszenia w gazecie urzędowej należy zarządzić ogłoszenie także w miejscach ostatniego pobytu.

8. Po przesłuchaniu stron, w razie uprawdopodobnionego zatajenia majątku, dopuszczoną być winna na żądanie spadkobiercy lub legataryusza w drodze niespornego postępowania, w każdym okresie przewodu spadkowego, a nawet po jego ukończeniu — przysięga manifestacyjna. Sąd na podstawie przedłożonego mu przez delegata sądowego aktu wyda w drodze niespornej orzeczenie o dopuszczalności przysięgi, która w czasie trwania przewodu spadkowego odebraną być może także przez delegata sądowego.

9. *a)* Fizyczny dział spadku ma być przeprowadzony definitywnie w drodze niespornej ze skutkiem wykonalności, jeżeli którykolwiek z interesowanych działu zażąda. *b)* Sam dział przeprowadza notaryusz, sporne szczegóły zaś, wyłaniające się w toku działu, rozstrzyga sąd bez formy procesu na zasadach dowodowych proceduralnych. *c)* Dział spadku ma być przeprowadzony przed dekretem dziedzictwa, gdy tego choćby jeden dziedzic zażąda. Jeżeli wszyscy dziedzice są małoletni, a dziedziczą bez testamentu, wtedy dział ma się odbyć po wydaniu dekretu dziedzictwa, albo na żądanie tego dziedzica, który dojdzie do pełnoletności, albo gdy sąd nadopiekuńczy uzna tego potrzebę. *d)* Wynik podziału wciąganym być ma do dekretu dziedzictwa.

10) Dla wzmocnienia nadzoru nad opieką i kuratelą ustanowić należy rady opiekuńcze jako organ pomocniczy i kontrolujący działalność opiek i kuratorów, mający obowiązek donoszenia sądowi o nadużyciach lub zaniedbaniach opiek i kuratorów, i posiadający prawo głosu doradczego w ważniejszych kwestyach zarządu majątkiem kurandów.

Dla każdej gminy wiejskiej może być mianowaną jedna stała rada dla wszystkich spraw, dla innych ustanowioną będzie rada w każdym poszczególnym wypadku z członków rodziny lub mężów zaufania.

11) W wypadkach przewidzianych w § 1 ust. z 31 marca 1890 Nr. 53 Dz. pr. p. winny być uwolnione od należytości skarbowych wszystkie spadki, których czysta wartość kwoty 500 złr. nie przenosi.

12) Oprócz powyższych uchwał zmierzających do reformy postępowania niespornego, oświadczyła ankieta, iżby było pożądanem żądać równocześnie od rządu: a) pomnożenia liczby sądów, b) powiększenia sił sędziowskich i c) tępienia pokątnego pisarstwa przez wprowadzenie do kodeksu karnego odpowiednich postanowień.

Uchwały te przedstawione zostaną Wydziałowi krajowemu, a następnie Sejmowi. Dodać tylko wypada, iż zebrana ankieta wyraziła przez usta p. Madeyskiego p. Dr Sawczakowi uznanie i podziękowanie za rozumne zarządzenie co do zebrania materyałów, jakoteż urzędnikom pp. Bręglewiczowi i Słotwińskiemu za udział w tej pracy, ktora wedle słów p. Madeyskiego, ankiecie zaimponowała.

Cesarz Wilhelm a książę Cumberland.

Reichsanzeiger zamieszcza następujące ogłoszenie:

„Załączając ministerstwu stanu pismo Jego król. Mości ks. Cumberlanda z 10 marca b. r., zaznaczam tem samem, iż uważam, że nadeszła chwila, aby znieść sekwestracyę majątku króla Jerzego, wyrażoną w rozporządzeniu 2 marca 1868 roku. Oczekuję propozycyi Mego ministerstwa stanu odnośnie do wykonania niniejszego rozporządzenia.

Berlin, 12 marca 1892 r. *Wilhelm R.*

Hr. Caprivi.

Do ministerstwa stanu.“

Pismo ks. Cumberlanda zaś brzmi:

„Najjaśniejszy, Najpotężniejszy Cesarzu i Królu. Najmiłościwszy Kuzynie i Bracie! Ponieważ mam powody do przypuszczania, że odpowiada to własnym życzeniom Waszej Cesarskiej i Królewskiej Mości, aby pokojowo załatwić różnice, jakie panują z powodu wykonania układu, który został zawarty pod dniem 29 września 1867 roku co do stosunków majątkowych Mego Ojca, spoczywającego w Bogu, między tymże a zmarłym królem Wilhelmem Pruskim, późniejszym cesarzem niemieckim Wilhelmem I, nie waham się zwrócić do Jego Król. Mości prośby uprzejmej, abyś raczył sprawę tę łaskawemu poddać zbadaniu.

Chętnie korzystam z tej sposobności, aby, jak to już oświadczyłem dawniej, teraz oświadczyć ponownie, że wszelkie przedsięwzięcie, przeszkadzające lub grożące pokojowi niemieckiej Rzeszy, leży zdala od mych zamiarów; jako książę niemiecki, kocham moją ojczyznę niemiecką wiernie i szczerze i nigdybym — o tem zapewniam Jego Cesarską i Królewską Mość wyraźnie — nie spowodował lub zezwolił, aby za pomocą środków, pozostawionych do mego rozporządzenia, czy one już są w mej mocy, czy też pochodzą dopiero z wykonania wspomnianego układu, podejmowano lub popierano nieprzyjacielskie kroki przeciw Waszej Ces. i Król. Mości lub przeciw państwu pruskiemu bezpośrednio lub pośrednio.

Z tem większą ufnością sądzę, iż mogę oddać się nadziei, że Wasza Ces. i Król. Mość nie będzie już widział przeszkody w wykonaniu powyżej wspomnianego układu.

Z zapewnieniem najdoskonalszego poważania i przyjaźni zostaję Waszej Cesarskiej i Królewskiej Mości przychylny kuzyn i brat

Ernest August.

Wiedeń-Penzing, 10 marca 1892.

Do Ces. i Królewskiej Mości, Cesarza Niemiec i Króla pruskiego.

KRONIKA.

Kraków 16 marca.

— **Na cześć JEm. X. Kardynała Dunajewskiego** odbył się wczoraj wieczorek, urządzony staraniem młodzieży w Seminaryum nauczycielskiem męskiem przy ul. Brackiej. Pięknie przybrana największa sala szkolna napełniona była młodzieżą szkolną wszelkiego wieku, albowiem w gmachu tym szkolnym mieści się, obok kursów kandydatów nauczycielskich, także szkoła ludowa. Jego Eminencya, wprowadzony uroczyście na salę, zajął honorowe miejsce; otoczyło go grono nauczycielskie i zaproszeni goście, między którymi widzieliśmy p. delegata Laskowskiego, kanoników kapituły krak., inspektorów szkół, Dra Henryka Jordana, Dra Stanisława Tomkowicza prezesa komitetu Internatu krak. i kilku członków tegoż komitetu, oraz rodziców dziatwy szkolnej.

Po pięknej przemowie dyr. zakładu, p. Nizioła, rozpoczęła się uroczystość powinszowaniami, składanemi dostojnemu Solenizantowi kolejno przez uczniów od klasy najniższej szkoły ludowej aż do najwyższego kursu Seminaryum naucz. Serdecznie podziękował za życzenia J. Eminencya, podnosząc wspólność zadań szkoły i Kościoła. Potem nastąpiły produkcye muzykalne, tak wokalne, jak instrumentalne, pod kierunkiem pp. Ostrowskiego i Wereszczyńskiego, przeplatane deklamacyami. Wykonanie poprawne, a niekiedy prawdziwie piękne, bardzo chlubnie świadczyło o wykształceniu młodzieży i gorliwej pracy nauczycieli. Półtoragodzinna produkcya zakończoną została od śpiewaniem hymnu ludowego, poczem X. Kardynał opuścił zakład, błogosławiąc wszystkim obecnym i pożegnany okrzykami młodzieży.

— **P. minister Zaleski** przybędzie do Krakowa w piątek wieczorem.

— **Zapiski osobiste.** Margrabia Zygmunt Wielopolski przybył dziś rano z Warszawy.

— **Rozdawnictwo ciepłych obiadów** dla ubogiej dziatwy szkolnej, które zawiązany w tym celu komitet gorliwie podjął, było w ciągu obecnej zimy poniekąd koniecznością. Świadczą o tem wymownie cyfry. W ciągu dwóch miesięcy od 12 stycznia r. b., w którym to dniu rozpoczęło się wspomniane rozdawnictwo, po dzień 12 b. m. wydano 37,517 obiadów, korzystało zatem z nich średnio po 625 dzieci dziennie. Pokaźna ta liczba dziatwy, którą komitet, dzięki ofiarności publicznej, żywił nie wykwintnie, ale dostatnio, zyskała niezawodnie na rozwoju fizycznym przez lepsze odżywianie, a dobrodziejstwo to ulżyło też niewątpliwie i nędzy ludności w ogóle, o której się tyle słyszy. Nagrodę swych zabiegów znajdą członkowie komitetu i zajmujące się tem panie w dotychczasowem powodzeniu rozpoczętego dzieła i w tem, że ogół, spiesząc z ofiarami, pojął szczytną myśl, która przewodniczyła przy zorganizowaniu tego sposobu pomocy ludności ubogiej naszego grodu. To powinno się też stać i zachętą do dalszego działania; połowa to bowiem dopiero dzieła, gdyż znający stosunki ubóstwa w naszem mieście oświadczają się za tem, aby rozdawnictwo tych obiadów nie skończyło się z dniem ostatnim b. m., lecz aby je przedłużyć przynajmniej po dzień 1 maja. Nie wątpimy, że komitet pójdzie za tą myślą, a umożliwi mu to ofiarność publiczna, która się dotychczas tak znakomicie objawiła, idziemy nawet dalej i sądzimy, że ta pomoc ubogiej ludności nie powinna się ograniczyć do obecnej tylko zimy.

— **W Muzeum techniczno-przemysłowem** będzie miał wkrótce dla szerszej publiczności prof. August Sokołowski szereg wykładów „O politycznych reformach i reformatorach w Polsce XVI stulecia.“

— **W „Związku literackim“** odbędzie się w piątek dnia 18 b. m. o godz. 7 wieczorem trzecia pogadanka, na której p. Dr Kurpiel zda sprawę z książki Hennequin'a: *Krytyka naukowa.*

— **Panna Marya Pawlików** odśpiewa na poniedziałkowym koncercie domu akademickiego, oprócz podanych wczoraj utworów, także prześliczną aryę z *Cavalleria rusticana* Mascagniego, w Krakowie niesłyszaną jeszcze dotąd z estrady.

— **Okradzenie trafiki.** W nocy z poniedziałku na wtorek spełnioną została kradzież w trafice, pomieszczonej w budce przy plantacyach, obok ogrodu Frübecka. Sprawca włamał się do środka i zabrał znaczną ilość cygar i tytoni, oraz pozostawione tamże drobniejsze biżuterye, należące do właścicielki trafiki. Sprawcę wyśledzono w dniu wczorajszym; jest nim Stanisław Porada, notoryczny i nader niebezpieczny złodziej, zamieszkały na Łobzowie; część skradzionych cygar i tytoni rozdał on już pomiędzy swoich towarzyszy i znajomych; większą część tytoni i cygar oraz biżuterye odebrano.

— **Wychodźtwo.** Wczoraj wieczorem zatrzymano 6 wychodźców do Ameryki, mianowicie 4 z powiatu ropczyckiego, 2 z grybowskiego.

— **Jubileusz A. Małeckiego.** Dyplom honorowy członka Towarzystwa historycznego wręczyła wczoraj prof. A. Małeckiemu deputacya, w której skład wchodzili: przewodniczący Towarzystwa histor. prof. Dr Wojciechowski, redaktor *Kwartalnika* prof. Dr Balzer, członkowie wydziału prof. Dr Ćwikliński i Dr Papée, sekretarz Towarzystwa Dr Finkel i sekretarz redakcyi Dr Czołowski. Prof. Wojciechowski przemówił do jubilata w te słowa:

„Jaśnie Wielmożny Rektorze! Stawamy przed Tobą imieniem Towarzystwa historycznego. W tym roku, kiedy — mówiąc bez przesady — cała Polska ma Twoje imię na ustach, Towarzystwo nasze postanowiło też uczcić Cię wyborem na członka honorowego. Nie obawiaj się Jaśnie Wielmożny Panie Rektorze, jakobyśmy tu byli przyszli mówić Ci w oczy o Twoich zasługach, ale pozwól, że wyrażę jedno uczucie, które nas w tej chwili przenika. — Uroczystości jubileuszowe są zwykle nie wesołe, bo przypominają minioną przeszłość; a cóż dopiero, kiedy to jest przeszłość 50 lat. Wszakże na przekor tej cyfrze ten Twój jubileusz jest w rzeczy samej szczęśliwym i orzeźwiającym. Bo kto spojrzy na Ciebie, na Twoją postawę i ruchy pełne siły i żywości, i na Twoje najszczęśliwsze zdrowie, oczywisty dowód dobrego zdrowia duchowego, ten powie i przepowie Ci, że po tym złotym ślubie z piórem, jaki obchodzisz w tym roku, doczekasz się jeszcze na pewne i dyamentowego. To też zapewniam Cię, Panie Rektorze, że kiedy między nami jest o Tobie mowa, to nikt nie pyta, czy i jak odpoczywasz po pracy, ale jest mowa o tem, nad czem teraz pracujesz, co później przedsięweźmiesz, i o czem jeszcze potem będziesz pisał... W tej myśli i z temi życzeniami przyjmij od nas to pismo.“

Czcigodny jubilat odpowiedział deputacyi wymownemi słowy serdecznego podziękowania.

— **Owacye** na cześć Arcyksiążąt Albrechta i Rainera, o których wczoraj donosiliśmy, odbyły się nie w Radzie powiatowej żywieckiej, jak mylnie podano, lecz w Radzie powiatowej myślenickiej.

— **Dar. Najj.** Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminom Gawłuszowice, Kliszów i Wola zdakowska, w powiecie mieleckim, na budowę wspólnej szkoły zapomogi w kwocie 150 złr.

— **Artyści polscy w Peszcie.** Ze stolicy Węgier piszą: Znana w świecie artystycznym z występów w Odessie, Madrycie i we Lwowie, panna Mira Heller, mezzo-sopranistka, zaangażowana do opery w Budapeszcie na rok cały, zyskuje tu coraz większy poklask. W *Carmenie* artystka zjednała sobie popularność, zaś jej *Królowę Saby* zaliczyć wypada do wybornie śpiewanych partyj. Ostatni występ naszej rodaczki w mało wdzięcznej, a trudnej roli Fides w *Proroku* przyjęto tu sympatycznie.

W wielkiej sali „Reduty“ miejskiej produkował się na estradzie koncertowej 9-letni Koczalski. Pianista odegrał utwory: Chopina, Bacha, Rubinsteina, Beethovena, a wreszcie Wieniawskiego z czuciem i zrozumieniem. Dwa koncerty młodego wirtuoza w Budapeszcie zostaną długo w pamięci tutejszych melomanów.

— **Z Tryestu** donoszą: Cesarz pozwolił, aby do marynarskiej akademii w Tryeście przyjęto 10 młodych poddanych bułgarskich.

— **Siemiradzki**, jak wiadomo, ofiarował obraz swój „Greczynki u źródła“ na rzecz dotkniętych głodem w Rosyi. W tych dniach obraz sprzedanym został za 4,500 rubli. Nabył go niejaki J. Sibiriakow.

— **W Petersburgu** dały się w ostatnich czasach poznać dwa nowe polskie talenta muzykalne. Przed tygodniem w popisie publicznym uczniów i uczennic tamtejszego konserwatoryum zwróciła uwagę na siebie panna Jaczynowska, pianistka. Obecnie zaś koncertuje w stolicy nadnewskiej p. Narbuttówna, także pianistka, która w krótkim przeciągu czasu umiała już zdobyć sobie wybitne w świecie muzykalnym stanowisko.

— **Zmarły** wielki książę heski Ludwik IV ożenił się, mając lat 25, z córką królowej Wiktoryi, a siostrą cesarzowej Fryderykowej, księżniczką Alicyą. Był to związek z miłości. Wielka księżna umarła w r. 1878, zaraziwszy się dyfteryą przy pielęgnowaniu chorych swoich dzieci. Po śmierci pierwszej żony ożenił się wielki książę po raz drugi dnia 30 kwietnia 1884 r. z rozwiedzioną małżonką rosyjskiego sekretarza legacyi panią Kolemine. Małżeństwo było morganatyczne. Już w kilka jednak miesięcy później trybunał darmsztądzki na życzenie wielkiego księcia zarządził rozwód. Pani Wilhelmina Kolemine, która miała wówczas lat 31, jeździła do Berlina, gdzie z początku gorliwie popierała swoją sprawę, później jednak po pewnem wahaniu, przyjęła odpowiednie za swoje pretensye wynagrodzenie. — Wielki książę był właścicielem 14 pułku austryackiej piechoty, garnizonującego w Lincu.

— **Z akademii francuskiej.** W akademii sztuk pięknych wybrano, w miejsce Meissoniera, członkiem zwyczajnym Edwarda Detaille.

— **Eksplozya w koszarach gwardyi republikańskiej** sprawiła w Paryżu bardzo silne wrażenie. Jest to trzeci z rzędu zamach dynamitowy w przeciągu kilku dni. Dnia 29 lutego podłożono materyały wybuchowe pod pałac księżnej de Sagan; d. 11 marca eksplodowała bomba na Boulevard Saint-Germain w domu sędziego Benoit; wczoraj nad ranem o godz. 2 w nocy mieszkańcy ulicy de Rivoli i okolic przerażeni zostali wstrząsającym wybuchem, spowodowanym podobnie, jak poprzednie najniezawodniej przez anarchistów, którzy od chwili ustąpienia Constansa występują coraz odważniej. Wszystkie trzy zamachy są niewątpliwie w związku z kradzieżą dynamitu w Soisy-sous-Etoiles, dokonaną w kilka dni po ustąpieniu gabinetu Freycineta. Puszka z dynamitem i nabojami melinitowemi umieszczoną została w nocy na gzymsie okna sali jadalnej koszar; tylko tej okoliczności zawdzięczać należy, że obeszło się bez strat w ludziach. Na chwilę przed wybuchem dostrzeżono dwa indywidua, uchodzące spiesznym krokiem od strony koszar; policya opierając się na tej wskazówce poszukuje znanego anarchistę Piniego. Panika w mieście jest nie mała; dzienniki donoszą, że wielu cudzoziemców ma zamiar opuścić Paryż, ponieważ pobyt w nim nie daje bezpieczeństwa życia. Według ostatnich depesz jeszcze wczoraj rano odbyła się rada ministrów, na której prezydent Carnot podpisał projekt ustawy, wyznaczającej karę śmierci za niszczenie nieruchomej własności zapomocą materyałów wybuchowych. Projekt ten jeszcze wczoraj miał być przedłożony Izbie.

— **Katastrofa w Anderlus.** Pogrzeb 31 ofiar katastrofy w Anderlus odbył się w niedzielę po południu. Wzięło w nim udział około 20.000 ludzi z różnych stron kraju. Żandarmerya utrzymywała porządek. Na trumnach nie składano wcale wieńców, nie wypowiadano także mów żałobnych. Niesiono tylko sztandar jednego ze związków robotniczych, którego prawie wszyscy członkowie podczas katastrofy zginęli. Przed trumnami ustawiono tace, na które składano obfite datki na rzecz rodzin nieszczęśliwych. Pożaru kopalni dotychczas nie zdołano ugasić.

— **Nekrologia.** Helena ze Smajdzińskich **Steczkowska**, żona urzędnika pocztowego, przeżywszy lat 31, zmarła tu dnia 15 b. m. Pogrzeb odbędzie się jutro dnia 17 b. m. o godz. 4 po południu z domu pod L. 28 przy ulicy Sławkowskiej.

— W Stanisławowie zmarł w 90 roku życia X. Jan **Krasowski**, proboszcz łaciński i kanonik.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 17 b. m. uroczyste przedstawienie ku uczczeniu pamięci J. I. **Kraszewskiego**: *Panie kochanku*, komedya w 3 aktach J. I. Kraszewskiego i po raz ósmy: *Pierwszy bal*, komedya w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego.

W sobotę 19 b. m. na dochód **Ludwika Solskiego** po raz pierwszy: *Lew sejmowy*, komedya w 1 akcie Leona Madeyskiego i po raz pierwszy: *Człowiek o stu głowach* (L'homme à cent têtes), farsa w 3 aktach Henryka Moulin i Edmunda Délavigne.

— Dnia 15 marca pochmurno, ciepło, w nocy śnieg; termometr od +10·3 spadł wieczorem na +0·6 C. Barometr się podnosi; o godzinie 7-mej rano dnia 16 marca stan jego był 740·5 mm., termetru +0 6 C. Wiatr północno-zachodni.

We czwartek dnia 17 marca: św. Gertrudy i Patrycego.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Odczyt X. Dra Pawlickiego w sali Rady miejskiej zgromadził w niedzielę nietylu słuchaczy, ilubyśmy ze względu na treść i wartość jego byli pragnęli widzieć. Prelegent mówił o „Platonie w Akademii.“

Akademia Platona powstała jako Stowarzyszenie z **religijną** cechą w myśl jej założyciela i zgodnie z charakterem ateńskim. Dowodząc tego nowego zupełnie twierdzenia, przedstawił szan. prelegent stosunki ateńskie, usposobienie ludu, skłonne do zakładania licznych, bardzo licznych towarzystw, nienależących do kontroli i ingerencyi państwa. Akademia była pod opieką muz, „dobroczynnych bogiń.“ Opieka ta miała wielką i trwałą korzyść, wykluczała bowiem zaciąganie długów i uchroniła Akademię od ruiny, w jaką popadły podobne instytucye n. p. liceum. Przedstawiwszy w sposób jasny i przystępny powstanie i organizacyę Akademii, zwrócił się szan. prelegent ku jej twórcy. Postać wielkiego filozofa wystąpiła wyraźnie. W Platonie były pewne sprzeczności zewnętrzne. Myśliciel, w idealne zapatrzony światy, był zawsze pięknie ubrany i starannie uczesany, lubił wygody i pewien komfort. Z potężną organizacyą fizyczną nie był w harmonii rażący, piskliwy głos, który uniemożebniał też odegranie roli politycznej i przemawianie publiczne, bo do tego trzeba było w Atenach tęgiego basu. Platon był trudny w przyjmowaniu uczniów i nie lubił natur pospolitych. Wśród dysput i samotnych dumań, kiedy umysł się trudził i wytężał, chodził filozof, chodził szybko, a ten jego zwyczaj stał się przysłowiowym. Nie mieli więc perypatetycy wyłącznego przywileju przechadzek. W końcu zastanowił się prelegent nad duchem Akademii, sposobem gimnastyki duchowej, uprawianej porówno z gimnastyką fizyczną, nad treścią i charakterem prowadzonych dysput, obejmujących wszystkie gałęzie wiedzy. Niestety nie jesteśmy dostatecznie o tem poinformowani; zostały tylko fragmenty, odchylające nam podwoje Akademii. Skreśleniem znaczenia Akademii dla wiedzy ludzkiej, dla filozofii i specyalnych nauk, dla najszczytniejszych usiłowań duchowych człowieka, zakończył prelegent odczyt, potoczyście i pięknie wygłoszony. Plastycznem i barwnem przedstawieniem rzeczy umiał uczony autor: *Historyi filozofii greckiej* przykuć uwagę słuchaczy, wdzięcznych za podzielenie się z nimi wynikami swych najnowszych badań, które w tym jeszcze roku zostaną ogłoszone w drugim tomie wyżej wymienionego znakomitego dzieła.

Konkurs. Zjednoczone Towarzystwo Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, z powodu niepomyślnego wyniku pierwszego konkursu, ogłasza ponowny konkurs na projekt stylowej restauracyi późno-gotyckiej przybudowy, czyli kaplicy, zwanej „Ogrojcem,“ połączonej z przedsionkiem do kościoła św. Barbary w Krakowie.

1) Należy przedstawić architektoniczny rysunek obecnego stanu „Ogrojca“ i przedsionka (z odróżnieniem części pierwotnej budowy od późniejszych przeróbek i dodatków) wraz z projektowanemi dopełnieniami ornamentacyi kamiennej i projektowanym dachem, a mianowicie rzut poziomy na skalę $^1/_{25}$, w wysokości jedngo metra od bruku; na tęż skalę rzut poziomy w wysokości projektowanych jako górne zakończenie dopełnień, tudzież przekrój poprzeczny tj. w linii prostopadłej do frontu kościoła; zaś na skalę $^1/_{10}$ widok fasady.

Za podstawę służyć może zdjęcie aktualnego stanu budynku sporządzone dla Towarzystwa sztuk pięknych w grudniu 1891 r. przez p. Hendla. Projektu restauracyi nie należy rysować na samym egzemplarzu zdjęcia p. Hendla. Projekt opartym ma być na ścisłem dochodzeniu pierwotnej myśli twórcy „Ogrojca.“ Obecne przeznaczenie przybudowy na kaplicę i na odrębne przejście do kościoła św. Barbary musi być uwzględnionem. Za projekt restauracyi najlepiej odpowiadający celowi konkursu, nadesłany przez Polaka, naznacza się nagrodę w kwocie 200 złr. Za ten, który po nim największą otrzyma ilość głosów, naznacza się nagrodę 100 złr.

2) Otrzymujący pierwszą nagrodę obowiązany będzie do dostarczenia w czasie dwóch miesięcy wykonanego pod jego kierunkiem z gipsu lub drzewa, na skalę 1/5, modelu plastycznego. Za ten model, o ile przez sąd konkursowy uznanym będzie za dobry, naznacza się wynagrodzenie w kwocie 200 złr.

3) Projekty rysunkowe nadesłać należy najpóźniej do 15-go czerwca 1892 r., do kancelaryi Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach w Krakowie. Nazwisko autora dołączone być ma w zamkniętej kopercie, opatrzonej tem samem godłem co projekt.

4) W ciągu 30 dni po tym terminie ogłoszonym będzie wynik konkursu i podjęte być mogą przyznane nagrody. Po ogłoszeniu wyniku urządzoną zostanie wystawa projektów w salach Zjedn. Tow. Przyjaciół sztuk pięknych.

5) Co do sposobu oddawienia modelu nastąpi porozumienie między projektantem a Dyrekcyą. W ciągu 30 dni po upływie terminu nadesłania modelu wyda o nim wyrok sąd konkursowy i podjętą być może przyznana nagroda.

6) Nagrodzone plany i model zostają własnością Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie.

7) W skład sądu konkursowego dla ocenienia nadesłanych projektów i modelu wchodzą pp.: Matejko, Maryan Sokołowski, Władysław Łuszczkiewicz, Sławomir Odrzywolski, Tadeusz Stryjeński. Wyrok sądu zapadnie na podstawie większości głosów.

Uwaga. Rozdzielenie pierwotnej nagrody 300 złr. na dwie mniejsze nagrody nastąpiło z powodu znakomitego ułatwienia i zmniejszenia pracy konkurujących wskutek zdjęcia budynku, sporządzonego przez p. Hendla. Zdjęcie powyższe, wykonane na skalę odpowiadającą warunkom konkursu, nabyć można w kancelaryi Towarzystwa sztuk pięknych po 5 złr. za egzemplarz. Biorący udział w konkursie mogą żądać zwrotu tego wydatku. Dyrekcya wyraża swe przekonanie, iż dobry projekt restauracyi może jedynie powstać na podstawie naocznego, dokładnego zbadania budynku na miejscu.

Kraków, dnia 1 marca 1892 r.

W imieniu Dyrekcyi Zjedn. Tow. prz. szt. pięknych
Ks. Marceli Czartoryski, prezes.
Zygmunt Cieszkowski, sekretarz.

Pamiętniki jenerała Kruszewskiego. Staraniem pozostałej córki, p. Karoliny Grabiańskiej, wydane zostały w r. 1890 pamiętniki byłego dowódzcy 5 pułku ułanów polskich, a późniejszego dywizyonera belgijskiego. Znaną była dobrze i wielu pamiętną jest piękna postać ś. p. jenerała Kruszewskiego, który w Krakowie spędził długie lata swej starości. Pamiętniki jego, zaczęte na emigracyi, a skończone na wsi pod Krakowem, odnoszą się jedynie do lat 1830 i 1831, i zajmują przeważnie stroną wojskową powstania polskiego. Autor opisuje szczegółowo walki, w których sam brał udział; bitwy pod Wawrem, Ostrołęką, Dębem wielkiem i Grochowem, ilustrowane są planami strategicznemi; oprócz tego rzuca niejedno światło na stosunki ówczesne polityczne i partyjne, w czem mu dopomaga zmysł spostrzegawczy i wrodzona prawdomówność. Książkę zdobi doskonały portret autora, oddający wiernie tę typową, cenioną i ogólnym szacunkiem otoczoną postać.

Dział ekonomiczny.

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej otrzymujemy komunikat następujący:

Prezydent Dr Biliński, przyjmując deputacyę Izby handlowej, mówiąc o życzeniach ogółu względem rychłego zaprowadzenia baremu (taryfy) państwowego na kolei Karola Ludwika już upaństwowionej, zapewniał, że barem ten niezawodnie do lipca wejdzie w życie, oraz że obliczanie cen frachtowych zastosowane będzie zawsze według przestrzeni najkrótszej. W każdym razie już dzisiaj doznają interesenci obniżenia taryfy, ponieważ w tych wypadkach, w których przedtem kolej Karola Ludwika przyznawała refakcye, obecnie już na żądanie strony interesowanej zastosowuje się barem państwowy. Tak w czasach ostatnich obniżono taryfę dla przewozu nafty, drzewa, wapna itp.

Co do zaprowadzenia podatku transportowego zauważył p. prezydent, że to zawisłem jest od p. ministra skarbu, ale zawsze wpierw zastosowanym będzie ów barem państwowy. P. prezydent wyraził życzenie, aby Izba handlowa wszelkie żądania, odnoszące się do taryf, lub innych urządzeń kolejowych, wprost do niego przesyłała, by takowym w razach dopuszczalnych tem pewniej i szybciej zadość stać się mogło, gdyż niezwłoczne załatwienie uzasadnionego żądania zawsze będzie miał na oku, podobnie jak to się stało w ostatnich czasach, kiedy na podanie Towarzystwa kupców i przemysłowców we Lwowie zniósł niezwłocznie pobieraną niesłusznie należytość przewozową na dworcu lwowskim, dochodzącą do 4 złr. od wagonu, którą należytość opłacano wrzekomo za przewóz towaru z dworca na dworzec, pomimo że po upaństwowieniu prywatnych kolei w jednym magazynie skoncentrowano manipulacye nadawcze i odbiorcze.

Transport kolejami żelaznemi nierogacizny. Galicyjskie Namiestnictwo zawiadamia, iż celem ułatwienia transportu kolejami żelaznemi nierogacizny, pochodzącej z chlewni zarodowych, należy odtąd nierogaciznę taką zgłaszać w krótkiej drodze tylko oglądaczowi kolejowemu, co najmniej na pięć godzin przed odejściem pociągu, którym ma być dalej transportowaną. Przełożony obszaru dworskiego, względnie naczelnik gminy, wydając dla nierogacizny, o której mowa, paszport, potwierdzić ma na odwrotnej stronie, że pochodzi ona z miejscowości chlewni zarodowej, i umieścić datę, pieczęć urzędową i podpis. Wszystkie inne przepisy, obowiązujące obecnie przy wywozie nierogacizny i przy jej transporcie kolejami żelaznemi, mają i nadal być stosowane do nierogacizny z chlewni zarodowych.

Myszy polne. Na obszarze dworskim w Mołotkowie, własności spadkobierców ś. p. Kaliksta Ochęckiego, myszy polne zniszczyły zasiewy oziminy do tego stopnia, że zarządzono dochodzenia w celu sprawdzenia szkody i ewentualnego odpisania podatków.

Wiedeń 14 marca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 215, węgierskich 2017, niemieckich 1145 — razem 3377 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 52—56—58 złr., osobliwe 60—61—62 złr., węgierskie 52—58—60—62—63 złr., niemieckie 56—60—62—64 złr. za 100 kilo mięsa. *Wilhelm Amirowicz.*

Kontumacyjny targ na galicyjską nierogaciznę.

Wiedeń 15 marca.

Na dzisiejszy targ dowieziono 1337 sztuk galicyjskiej żywej nierogacizny; płacono 38—40—42—44 złr. za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 16 marca. (Ze Sejmu). Początek posiedzenia o godz. 11 minut 20. Urlopy otrzymali: Sala na 2 dni, Zamoyski do końca sesyi.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego oświadczył prezes Wydziału krajowego Chamiec, iż wystawa przemysłowa zostanie w gmachu sejmowym za zezwoleniem Wydziału krajowego, zaś Wereszczyński i Hoszard, odpowiadając Gołębiewskiemu, iż nie wiedzą co to za wystawa, mają na myśli wystawę [illegible]. (Oświadczenie to jest zakończeniem przesilenia, jakie powstało w Wydziale krajowym wskutek tego, że p. Romanowicz złożył przedwczoraj na ręce Marszałka krajowego rezygnacyę z posady członka Wydziału krajowego, czując się dotkniętym tem, że żaden z członków Wydziału krajowego nie stanął na posiedzeniu sejmowem w jego obronie przeciw zarzutom Gołębiewskiego. P. Romanowicz już wczoraj cofnął rezygnacyę, otrzymawszy przyrzeczenie, iż ze strony Wydziału krajowego nastąpi stosowne wyjaśnienie w Sejmie. *Przyp. Red.*)

Z porządku dziennego odesłano do komisyi budżetowej sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie urządzenia służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich, sprawozdanie o fundacyi Skarbkowskiej, oraz sprawozdanie o dodatku drożyźnianym dla funkcyonaryuszy Wydziału krajowego i zakładów krajowych. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych, przekazano komisyi górniczej, wybrać się mającej z 8 członków.

Z kolei motywował Teliszewski wniosek swój o zmianę sejmowej ordynacyi wyborczej, w celu zaprowadzenia bezpośrednich wyborów w kuryi mniejszej posiadłości. Teliszewski żądał odesłania wniosku do komisyi [illegible].

Ludwik Wodzicki zwrócił uwagę, że skoro analogiczny wniosek Antoniewicza został odrzucony w tej sesyi, zatem według regulaminu nie może być przez obecną sesyę przyjęty. Marszałek, zdaniem mowcy, postąpił sobie w najliberalniejszy sposób, zezwalając Teliszewskiemu na umotywowanie wniosku. Mowca oświadcza, że będzie głosował przeciw odesłaniu wniosku Teliszewskiego do komisyi.

Antoniewicz sądzi, że między jego wnioskiem a Teliszewskiego jest znaczna różnica.

Teliszewski nazywa tłómaczenie Wodzickiego sofizmatem.

Abrahamowicz, powołując się na statut, oświadcza, że wniosek nie może mieć miejsca. Zdanie to podziela Chrzanowski.

W głosowaniu odrzucono wniosek Teliszewskiego znaczną większością. Za odesłaniem do komisyi głosowała lewica, Rusini i włościanie.

Na wniosek komisyi gospodarstwa krajowego (ref. Jan Tarnowski), petycyę gmin Bielany, Kańczuga, Nowa wieś, Łąki i Osiek, tudzież obszarów dworskich Osieki i Malec powiatu bialskiego, o wykonanie kanału między rzekami Macochą i Sołą, celem uchylenia wylewów Macochy i dostarczenia zarobku ludności dotkniętej niedostatkiem, przekazano Wydziałowi krajowemu z poleceniem udzielenia pomocy technicznej i wyjednania zasiłku z publicznych funduszów zapomogowych na wykonanie żądanego kanału.

Na wniosek komisyi gospodarstwa krajowego (ref. Jan Tarnowski), petycyę Juliana bar. Brunickiego o zarządzenie wypracowania projektu regulacyi potoku Żeżawy, przekazano Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia, celem wykonania projektu na koszt funduszu krajowego.

Na wniosek komisyi gospodarstwa krajowego (ref. Struszkiewicz) przyjął Sejm z uznaniem do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowym kursie praktycznym dozorców melioracyjnych.

W myśl wniosku komisyi administracyjnej (ref. Dworski) uchwalił Sejm projekt ustawy, nadającej gminie miasteczka Andrychowa prawo pobierania przez przeciąg lat dziesięciu, od dnia wejścia tej ustawy w życie, opłaty gminnej od każdego psa, w obrębie gminy tegoż miasteczka utrzymywanego, a to w wysokości po 2 złr. rocznie.

Na wniosek komisyi petycyjnej (ref. Merunowicz), petycyę Feliksa Pławickiego o ustanowienie posterunku żandarmeryi w Szczawnicy, powiecie Nowotarskim, odstąpiono rządowi z usilnem zaleceniem do uwzględnienia. Nad petycyą diaków gr. kat. dyecezyi Stanisławowskiej o polepszenie ich bytu materyalnego, oraz nad petycyą Bazylego Watiuhy z Hoszowa o odpisanie procentów od pożyczki, w kasie pożyczkowej gminnej zaciągniętej, przeszedł Sejm do porządku dziennego.

Po wyczerpaniu porządku dziennego wyraził Kramarczyk ubolewanie, że Ludwik Wodzicki nazwał Marszałka liberalnym i prosił, aby podobny wyraz nie powtórzył się w Sejmie. Oświadczenie to wywołało w Izbie ogromną wesołość.

Fruchtmann przedłożył wniosek z projektem ustawy gminnej dla mniejszych miast i miasteczek.

Koniec posiedzenia o g. 1 m. 5. Następne odbędzie się w piątek o g. 2 po południu, aby, jak się wyraził Marszałek, pozostawić komisyom czas do pracy.

Wiedeń 16 marca. *Polit. Corresp.* pisze: Tymczasowe narady, jakie się odbyły w sprawie regulacyi waluty między ministrami finansów obu połów monarchii a wybitnemi osobistościami z austryacko-węgierskiego banku, nie miały bynajmniej urzędowego charakteru. Narady te miały tylko na celu poinformowanie zarządu wymienionej instytucyi o intencyach obu rządów oraz odwrotnie obu ministrów o poglądach dyrekcyi banku. Formalne zatem rokowania pomiędzy oboma rządami a bankiem dopiero się odbędą.

Na wakującą posadę wicegubernatora austro-węgierskiego banku przeznaczony jest deputowany Hieronymi.

Wiedeń 16 marca. Równie jak wczoraj *N. fr. Presse*, tak dziś *N. W. Tagblatt* nadzwyczaj pochlebnie wyraża się o mowie prof. Milewskiego w ankiecie walutowej. Po świetnej mowie prof. Milewskiego, wyraził się minister skarbu: *ich habe wenige so bedeutende Redner gehört*. Do jednego zaś z członków ankiety powiedział minister Steinbach o Milewskim: *das ist einer der bedeutendsten National Oekonomen*.

Poznań 16 marca. Posłem na sejm pruski z okręgu wyborczego Szamotuły-Międzychód Skwierzyna, wybrany został 175 głosami konserwatysta Brandis z Nowego Dworu. Polacy wraz z Niemcami-katolikami głosowali na kandydata centrum Müllera, sędziego ze Skwierzyny, który otrzymał 130 głosów.

Paryż 16 marca. Wzmiankowany wczoraj list Dybowskiego nosi datę 22 grudnia z Banqui; adresowany jest do zarządcy Brazzaville, p. Dolisie. Wszyscy Europejczycy z ekspedycyi Dybowskiego cieszą się dobrem zdrowiem; w walce z muzułmanami sprzyjało Dybowskiemu wielkie szczęście. Udało mu się odebrać im wiele cennych dokumentów, odnoszących się do misyi Crampela, tak, że cały pochód Crampela i jego katastrofa przedstawia się jasno.

Paryż 16 marca. Sędzia śledczy Athalin wydał 200 nakazów aresztowania. Panuje chęć urządzenia ogólnej obławy na anarchistów. Rząd obawia się głównie, że cudzoziemcy nie będą przybywać do Paryża z obawy zamachów. Jest przekonanie ogólne, że zamachy jeszcze nie ukończone. Straż przy banku francuskim podwojona, prefektura policyi otoczona kordonem strażników.

Matin donosi, że wiele osób wycofało depozyta z banków, a wielu obcych wyjechało. Pomimo to fizyognomia Paryża niezmieniona. Wszędzie tensam ruch.

Socyalistyczny deputowany Dumay oświadczył, że zamachy są przez policyę organizowane, celem okazania niezbędności Constansa, tudzież dla dania sposobności rządowi do wydalania anarchistów przed 1 maja.

Londyn 16 marca. Przy wyborze uzupełniającym w Kirkcaldy, wybrano gladstończyka, dziennikarza Dalziela. Dalziel nie skończył jeszcze 24 lat. W irlandzkim okręgu wyborczym północnego Wexfordu wybrano antyparnelitę Tomasza Healego, brata obu znanych deputowanych.

Londyn 16 marca. *Standard* donosi z Petersburga: Hurko podczas pobytu w Petersburgu żądał upoważnienia, ażeby na wypadek wojny miał prawo wydalić z Warszawy 50,000 mieszkańców. Żądaniu temu odmówiono, ponieważ nie uważano za stosowne zostawiać na los szczęścia tak znacznej liczby niezadowolonych.

Petersburg 16 marca. Pułkownik inżynieryi Wendrych, który bawił tu przez kilka dni dla złożenia osobiście sprawozdania o skuteczności środków zarządzonych w celu szybkiej dostawy zboża do miejscowości, dotkniętych nieurodzajem, odznaczony został orderem Włodzimierza 3 klasy. Wendrych opuścił już Petersburg i z polecenia ministerstwa komunikacyj udał się na południe Rosyi dla uregulowania wywozu węgla z kopalń okręgu donieckiego.

Graždanin donosi, iż bawiący obecnie w Petersburgu kapitaliści francuscy mają widoki otrzymania koncesyi na budowę kolei syberyjskiej.

Tyfus plamisty niesłychanie się szerzy w gubernii samarskiej i kazańskiej. Prywatne towarzystwa dobroczynności wysyłają oddziały sanitarne do tych gubernij. Do gubernii kazańskiej wyruszył oddział sanitarny Czerwonego krzyża. W Samarze budują nowy tymczasowy szpital na 150 łóżek.

Belgrad 16 marca. Król Milan wstąpić ma wkrótce do armii rosyjskiej lub francuskiej.

Belgrad 16 marca. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, dotychczasowy minister spraw wewnętrznych p. Gjaja, nie będzie należał do zrekonstruowanego gabinetu. Tekę spraw zagranicznych obejmie prezydent ministrów Pasicz; dotychczasowy minister spraw zagranicznych Gjorgjewicz, zostanie ministrem sprawiedliwości. Zdaje się także prawdopodobnem, że p. Pacu otrzyma tekę finansów, a prezydent rady stanu p. Dokicz tekę handlu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 marca. Arcyksiążę Eugeniusz, jako przedstawiciel Cesarza, wyjechał wczoraj wieczorem do Darmstadtu na pogrzeb w. księcia Heskiego.

Wiedeń 16 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu ankiety walutowej, odbywającem się pod przewodnictwem ministra skarbu, oświadcza się Minkus, dyrektor Unionbanku, za walutą złotą, a stanowczo przeciw pozostawieniu srebra w obiegu, dalej za przebiciem zapasu srebra na monetę zdawkową z wyższą siłą zwalniania od zobowiązań, wreszcie za emitowaniem not państwowych w maksymalnej wysokości stu milionów złr. Dzień ustanowienia relacyi ma być decydującym dla kursu obliczenia. Ekspert oświadcza się za zatrzymaniem guldena i przeciw zaprowadzaniu mniejszej jednostki monetarnej.

Jeneralny sekretarz Kasy oszczędności, Nava, oświadcza się za walutą złotą z dopuszczeniem na razie skontyngentowanego srebra do obiegu. Emitowanie not państwowych nie jest pożądane, możnaby je natomiast zastąpić bankowemi certyfikatami srebrnemi, pokrytemi i wypłacalnemi każdej chwili w ilości najwyżej 120 milionów złr. Ekspert jest za ustanowieniem takiej relacyi, jaka się okaże między guldenem waluty austryackiej, a oficyalnym kursem londyńskiej dewizy *à vista* w dniu giełdowym, bezpośrednio poprzedzającym sankcyonowanie ustawy. Jako jednostkę monetarną zaleca mowca teraźniejszego guldena, oświadcza się jednak za równoczesnem puszczeniem w obieg półguldenowej srebrnej monety zdawkowej.

Wiedeń 16 marca. Wyrok śmierci, wydany przeciw mordercy Schneiderowi, został zatwierdzony. Skazana również na śmierć Rozalia Schneider, została ułaskawiona, a karę śmierci zamieniono na dożywotnie więzienie. Stracenie Schneidera nastąpi jutro rano.

Buda-Peszt 16 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej oświadcza Jokai, że dążenie do uzyskania samoistniej armii węgierskiej obecnie nie jest na czasie. Szczery patryota nie może jej pragnąć, gdyż przez podzielenie armii na dwie części odstręczyłoby się sprzymierzeńców, którzy liczą na potężną pomoc wojskową, a tego odstręczenia nikt w Węgrzech nie pragnie. Mowca oświadcza, że Apponyi jest na drodze do zostania nie mężem stanu, lecz trybunem ludowym i agitatorem. (Żywe oklaski po prawicy).

Fasana 16 marca. Cesarzowa Elżbieta przybyła tutaj na pokładzie statku „Miramare," obejrzała statek „Pelikan," poczem odpłynęła w dalszą podróż.

Monachium 16 marca. Król wirtemberski po serdecznem pożegnaniu odjechał wczoraj wieczorem do Stuttgardu. Królowa odjechała do Tölz Hohenburg.

Paryż 16 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby w odpowiedzi na interpelacyę w sprawie zamachów dynamitowych oświadczył minister spraw wewnętrznych, że nie należy przeceniać znaczenia wypadków, które także zdarzają się gdzieindziej. Potrzebne zarządzenia przedsięwzięto. Minister sprawiedliwości przedłożył projekt ustawy o przyjęciu do kodeksu karnego postanowienia, według którego za niszczenie nieruchomej własności zapomocą materyałów wybuchowych nałożona ma być kara śmierci.

Paryż 16 marca. Wszelkie okoliczności wskazują, że wczorajszy zamach dynamitowy wymierzony był pierwotnie przeciw prefektowi policyi.

Paryż 16 marca. Odbył się pojedynek między podprefektem w Fourmies p. Isaac a markizem de Morès. Isaac jest lekko ranny.

Rzym 16 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby przy dyskusyi nad zmodyfikowanym budżetem na rok 1891/2 oświadczył minister skarbu, że dzieło oszczędności zupełnie się udało. Minister wylicza zaprowadzone oszczędności w roku 1891/2 i 1892/3, które wynoszą razem 178.300,000 lirów; absolutne polepszenie budżetu, po odliczeniu nieuniknionych wydatków, wynosi 135.200,000 lirów. Minister żąda zupełnego pełnomocnictwa do przeprowadzenia reform. Zaprojektowano kilka porządków dziennych przeciwko nowym podatkom, za przekształceniem systemu podatkowego i za większemi oszczędnościami, zwłaszcza przez zmniejszenie wydatków wojskowych.

Luzzatti w dalszym ciągu oświadcza, że eksport wzrósł w ostatnich dwóch miesiącach. Niema żadnego powodu, żeby z programu oszczędności usuwać skreślenia nowych wydatków na budowy kolejowe. Minister mówi, że przeprowadzenie programu gabinetu jest już bliskie, równie jak i przywrócenie równowagi w budżecie państwa. Włochy zbliżyły się do tej równowagi tak dalece, że nie mogą już być od niej odsunięte. (Oklaski na prawicy i w centrum). W dalszym ciągu mowy oświadcza się Luzzatti za zastosowaniem klauzuli o cłach od wina w traktacie z Austryą. Na mowie Luzzattiego skończyła się dyskusya ogólna. Wnioskodawcy rozpoczęli uzasadniać projektowane porządki dzienne. Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj; przyjdzie na niem prawdodobnie do głosowania.

Genua 16 marca. Na przybyłym dzisiaj z Rio de Janeiro statku pocztowym „Colombo" zachorowało podczas podróży 44 osób na żółtą febrę. 15 osób umarło.

Petersburg 16 marca. Dyrektorowie tutejszych banków naradzali się co do środków, jakie należy przedsięwziąć wobec niewypłacalności domu Günzburga. Dotychczas nie doszło do porozumienia. Passywa Günzburga wynoszą 6 milionów. Podobno targ petersburski mniej jest dotknięty. Londyn i Paryż za to zaangażowane są silnie.

Belgrad 16 marca. Deklaracya Milana stanowić będzie dzisiaj przedmiot obrad skupczyny. Wczoraj wieczorem odbyło się ponowne posiedzenie klubu radykalnego, ponieważ wielu radykalnych deputowanych sprzeciwia się także deklaracyi w formie przez komisyę zmienionej, która właściwie jest dekretem, wydalającym Milana z granic państwa. Klub liberalny postanowił wziąć udział w dyskusyi, ażeby zaprzeczyć skupczynie kompetencyi do powzięcia uchwały, sprzeciwiającej się postanowieniom konstytucyi.

Od Administracyi „Czasu."

Na pomnik dla ś. p. Pawła Popiela w kościele Maryackim nadesłali: X. biskup Łobos z Tarnowa 10 złr., hr. Franciszkowie Mycielscy z Wiśniowy 10 złr., prof. Dr K. Morawski 15 złr., księżna Marcelina Czartoryska 50 złr.

Dla Unitów w gubernii Orenburskiej nadesłano pod lit. W. 10 rubli.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 16 marca 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	93 70	Angiobanki	147 25
„ srebrna „	93 20	Uniony	233 25
„ 4% złota	110 60	Bankvereiny	112 —
„ 5% pap. nieop.	102 80	Akcye Länderbank.	202 40
Akcye Ban. Aus.-W.	992	„ kol. Kar. Lud.	211 —
„ kredytowe	306 —	„ „ lwowsko-czerniow.	246 —
Londyn	119 40	„ „ połudn.	82 25
Napoleony	9 48	Elbethale	2[illegible]6 75
Dukaty	5 62	Nordbahny	2830
Marki	58 40	Staatsbahny	280 —
4% Renta węg. pap.	101 8[illegible]	Alpiny	59 50
4% „ „ złota	107 10	Akcye tytoniowe	164 50
Losy prem. węg.	140 —	Ruble	119 25
Losy tureckie	37 80		

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 16 marca.

Banknoty austr.	171 30	4% Listy likw. pol.	62 25
Krótki Wiedeń	171 10	Akc. kol. Kar. Lud.	90 70
Banknoty ros.	204 25	„ austr. kred.	168 12
% Listy zast. pols.	64 25	Ultimo Ruble	204 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	119 —	121 —
Marki niemieckie	57 80	58 40
20-to frankówka ważna	9 40	9 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	94 —	94 80
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 —	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „	97 50	98 20
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 —	99 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 50
4% „ „ „ 41 let.	94 70	95 70
4% „ „ „ 56 let.	94 50	95 30
4½% „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% „ „ niepr.	100 30	101 —
4½% „ „	98 20	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 letn.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe oprócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	210 —	213 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	246 —	249 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	319 —	323 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	22 50
„ Stanisławowa	29 —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 80	17 50
„ węgier. „	12 25	12 75
„ włosk. „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 60	7 20

Wiedeń 15 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	94 20	94 40
4 2/10% „ srebrna	93 65	93 85
4% Renta złota	110 75	111 —
5% „ papier. nieopodatkow.	102 80	103 —
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	138 —	139 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 90	140 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	147 60	148 20
„ „ 1864 „ 100 „	181 —	181 75
5% Renta węg. papierowa	101 95	102 15
4% „ „ złota	107 35	107 65
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	115 30	116 30
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 70	105 10
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	147 50	148 30
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	306 25	306 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	340 50	341 50
Oesterr. Länderbank . . 200 „	202 75	203 25
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	1003	1007
Unionbank . . . . . 200 „	233 25	234 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 25	160 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	111 50	112 50
Akcye kolei.		
Altöld-Fiume . . . 200 złr.	203 75	204 25
Ferdynanda Północ. . 1050	2830	2840
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	211 25	211 75
Koszycko-Oderberg . 200 „	177 —	178
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	245 25	246 25
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	203 50	204 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	280 75	281 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „	82 —	82 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	201 50	201 75
„ Nord-Ost . . . 200 „	199 —	200 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 —	117
4½% „ „ papier. 50 l.	100 60	101 60
3% „ „ Prem.	111 25	111 75
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	98 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	— —	94 75
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	95 25
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 10
5% „ „ „ 40-letn.	100 65	101 10
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 25	102 25
4% „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	118 75	119 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	100 80
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 90	100 60
„ „ Jarosław 300 „ „	94 50	95 50
Koszwa.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 —	95 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 —	84 —
„ nieopd. „ „ „	92 15	93 15
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	196 —	197 —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	139 40	140 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 —	121 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	103 —	103 25
„ „ „ II. Em. 200 „ „	102 —	103 —
„ Nordost. . . 300 „ „	101 75	102 75
„ „ złotem 200 „ „	119 50	120 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 —	123 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	154 —	154 40
„ Węgierskie . „ 100	139 75	140 25
„ Tureckie . . fr. 400	38 30	38 80
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 50	7 —
Kredytowe . . . . . „ 100	186 50	187 50
Insbruku . . . . . „ 20	23 —	24 —
Krakowskie . . . . . „ 20	21 75	22 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	56 25	— —
Czerw. Krzyż austryack. „ 10	17 50	18 —
„ „ węgierskie „ 5	11 55	12 —
Rudolfa . . . . . „ 10	22 —	23 —
Salzburskie . . . . „ 20	25 25	26 25
St. Genois . . . . „ 42	60 —	62 —
Stanisławowskie . . . „ 20	— —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 61	5 63
20-frankówki	9 46	9 47
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 88	11 93
Marki niemieckie za 100 marek	58 32	58 42
Rubel papierowy za 100 rubli	119 75	120 —

Lwów 15 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	321 —	324 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 50	101 20
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 30	99 —
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 80	97 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	100 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 15 marca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	101 65
„ „ „ „ V	— —	101 35
4% „ likwidacyjne	— —	98 10
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 30
„ „ „ „ III	— —	101 75
„ „ „ „ IV	100 30	100 65

Wawel w obrazach.

Sławną była ta kraina z bohaterów wielu,
Każdy kamień to wspomina na wzniosłym Wawelu.
J. N. Kamiński.

W stuletnią rocznicę Wielkiego Sejmu i drugiego rozbioru Polski, nakładem Bibl. Areydziel w Krakowie, wyszło dzieło p. t. **Wawel w obrazach.** Jestto szesnaście wielkich obrazów, najdroższych sercu polskiemu pamiątek, wykonanych w pierwszym zakładzie sposobem heliograwury, która pięknością reprodukcyi dorównywa sztychom, a wiernością je przewyższa. Obszerne objaśnienie do tego dzieła napisał młody utalent. poeta i literat *J. Kaz. Ehrenberg.* Obrazy te zamknięte w pięknej, bogato złoconej tece z angielskiego płótna.

Pierwszorzędni artyści i dziennikarstwo orzekli, że **Wawel** jest jednem z **najpiękniejszych wydawnictw** polskich, drogą pamiątką naszej przeszłości i prawdziwą ozdobą każdego domu polskiego. Obok tego **Wawel** dla swej treści i formy szerzenia wspaniałej, jest najstosowniejszym podarkiem na imieniny, dla narzeczonych, dla przyjaciół i t. d.

Część dochodu przeznaczona na restauracyę Katedry na Wawelu, tej prawdziwej skarbnicy naszej przeszłości.

Cena całego dzieła wraz z teką 14 złr. **Dziełko to dajemy również na raty miesięczne po 1 złr.** (340-15-)

Zamówienia przesyłać należy pod adresem: **Adam Kaczurba w Krakowie.** Do nabycia również we wszystkich księgarniach.

Do katolickich współwierców w Galicyi

zwracam się niniejszem z serdeczną gorącą prośbą, panujący w **Berlinie,** jak obecnie ogólnie wiadomo, brak katolickich kościołów w ten sposób zechciej pomódz usunąć, ażeby mi na moje ręce raczyli nadsyłać jakniajczyklej cegiełkę do wybudowania **kościoła** w miejsce dotychczasowej ubożuchnej **kaplicy drewnianej** dla **gminy katolickiej św. Piusa.** Chciałbym chętnie jeszcze w jesieni b. roku rozpocząć budowę, jednak z własnych funduszów gmina św. Piusa, **najuboższa** ze wszystkich katolickich gmin w Berlinie, nie jest w stanie rozpocząć tego zbożnego dzieła. Dlatego ponownie odzywam się do Was Szanowni katolicy współwiercy w Krakowie i Galicyi, którzy niezawodnie macie tutaj niejednego krewnego lub znajomego, raczcie nam dopomódz, ażebyśmy wkrótce w murowanym **kościele,** zamiast drewnianej kaplicy, nabożeństwo odprawiać mogli. Bóg Wam to wynagrodzi tysiąckrotnie! Gmina modli się codziennie z podpisanym po mszy św. wyraźnie za „dobrodziei kaplicy św. Piusa", w czerwcu odprawia się za nich 4 uroczyste sumy, a w listopadzie 4 msze żałobne za zmarłych dobroczyńców. Co niedzielę odprawiają się regularnie nabożeństwa dla Polaków.

Datki na ten cel przyjmuje Administracya „Czasu" lub podpisany (206-20-20)

proboszcz Frank u św. Piusa
w **Berlinie** O. 34, Pallisadenstrasse 73.

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (179-18-)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą" **Konstantego Wiszniewskiego** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki Tranu białego 40 ct. Cena flaszki Tranu żółtego 30 cnt.

NA ZIMĘ!
ZIÓŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.

Powszechnie znane i sławne, są jedynie prawdziwe do nabycia w aptece pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.** (182-37-)

Pakiet 20 centów, za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej.

Maszyny do szycia Singera

z najlepszych fabryk zagranicznych.

Pomimo ogromnego cła, sprowadzam tylko pełnemi wagonami. **Sprzedaję rocznie 800 sztuk** bez ajentów lub faktorów. Raty tygodniowe 1 złr., miesięczne 4 złr. Gotówką 10% taniej. Dla odbiorców większej ilości ceny fabryczne. Czółenka do maszyn Singera 35 ct., igły po 3 ct. Nici prawdziwe Clarca 7 ct. za 150 metr.

Józef Iwanicki, Lwów,
HOTEL ŻORŻA.
Filia: Kraków, Rynek L. 25.

Proszę żądać cenników, oraz upraszam o łaskawe zlecenia. (460-7-103)

Willańskie wina,

prawdziwe szlachetne wina górskie, dające się utrzymać w butelkach.

Adres zamówień: **Váradi'sche Kellerei in Villány** (Ungarn).

Wina czerwone.

1889 r. portugalskie . . . litr po 28—30 ct.
1886 r. samotok (Ausstich) . „ „ 35—40 „
1884 r. gabinetowe . . . . „ „ 45—60 „

Wina białe.

1889-90 r. wino stołowe . . litr po 25—30 ct.
1886 r. deserowe wino stołowe „ „ 35—40 „
1884 r. muszkatołowe . . . „ „ 45—60 „

Wyskokowe (Ausbruch) bardzo smaczne stare, białe i czerwone, litr po 1 złr. 20 ct. do 2 złr., śliwowica litr po 80 ct. do 1 złr., koniak litr po 1 złr. 50 ct. do 2 złr. 50 ct., wódka słodzinowa lub lagrowa litr po 60 ct. Przesyłki próbne w 50-litr. baryłkach za zaliczką kolejową. Baryłki opłatnie zwrócone będą napowrót przyjęte.

Wódki i wina wyskokowe wysyła się także w mniejszej ilości. (471-6-6)

---

500 złr.

zapewnia się każdemu cierpiącemu na płuca, który po używaniu słynnego w świecie przetworu maltozy nie znajdzie niezawodnej pomocy. — Kaszel, chrypka, astma, nieżyt płuc i dróg oddechowych, flegma i t. p. ustają już po kilku dniach; środek ten używany przez bardzo wiele osób skutecznie. Maltoza nie jest żadnym tajnym środkiem, lecz wytwarza się działaniem słodu na kukurudzę. Świadectwa dostojnych powag są do przejrzenia. — Cena: 3 flaszki ze skrzynką, 3 złr., 6 flaszek 5 złr., 12 flaszek 9 złr. (589-4-6)

Albert Zenkner,
wynalazca przetworów maltozy w Berlinie (26).

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie
otrzymała na skład główny:

W sprawie Reformy Waluty w Austro-Węgrzech

przez (631-3-3)
Dra Józefa Milewskiego
Prof. Uniw. Jagiell.
Cena 35 centów.

Książki niemieckie

rozmaitej treści, pięknie oprawne, prawie nowe, 25% poniżej cen katalogowych. — Wiadomość przy ulicy Studenckiej (obok ogrodu OO. Kapucynów) pod Nrem 7, na pierwszem piętrze. Oprócz świąt i niedziel od godziny 10½—2 i od godziny 3—6. Sprzedaż trwać będzie tylko **ośm dni.** — Tamże **słownik Lindego i pająk salonowy** do sprzedania. (539-4 4)

Epokę w gospodarstwie rolnem stanowią kartofle niepodlegające zarazie. Aż do pierwszych mrozów pozostają zielonemi krzaki kartofli „Białych cudownych" wydających 180—200 korcy, przy 20—22% krochmalu i „Niebieskich" olbrzymów (200—220 korcy przy 18—20% krochmalu z morga m. a.) Zamówienia zadatkowane przyjmuje dopóki zapas starczy **Zarząd dóbr Adama hr. Marassé w Jurkowie,** p. Czchów, po 25 ct. za kilo wraz z opakowaniem — przy większych zamówieniach odpowiedni rabat. Za niepodpadanie zarazie przyjmuje gwarancyę zarząd dóbr (resp. właściciel majątku). (595-3-16)

Pisarz, kawaler,

znający doskonale rachunkowość gospodarczą — **znajdzie miejsce zaraz w dobrach Siemiechów o. p. Gromnik.**

Zgłoszenia tylko osobiste za okazaniem oryginalnych świadectw z ośmioletniej praktyki. (582 6-8)

Wiek wymagany po nad 30 lat.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (426 9-30)

Kamień

w najlepszym gatunku, piaskowiec, zupełnie trwały na wszelkie zmiany temperatury i powietrza, dlatego jedyny na cokoły i roboty ornamentacyjne z powodu ładnego koloru na obramowanie drzwi i okien, schody i kolumny największych rozmiarów, o sto procent lepszy od dotąd używanego w Krakowie, dostawia po niższych jak dotąd praktykowan. cenach: **Zarząd dóbr Sułków, p. Wieliczka.** (84-10-)

Fabryka smacznych **holenderskich likierów.**

SKŁAD FABRYCZNY
w WIEDNIU,
I., Kohlmarkt Nr. 4.

Dla wygody Szan. Publiczności można nabyć likiery prawdziwe także u znanych słynnych firm, przyczem zwraca się uwagę, że moje holenderskie likiery **wyrabiane są tylko w Amsterdamie,** oprócz więc Amsterdamu nie posiadam fabryki ani w Austryi-Węgrzech, ani gdzieindziej.

WYNAND FOCKINK
firma założona 1679.
Król. Niederlandzki, ces. król. austryacki nadworny dostawca, i wielu innych nadworny europ. dworów.

Jedyna fabryka w Amsterdamie.

294-6-)

Mąki z kości

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p.**

odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego, Parowa fabryka spodium, kościanej mąki i sztucznych nawozów **B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.**

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych.

Ważna uwaga. Poręczamy za wartość podanych w cenniku procentów azotu i kwasu fosforowego **tylko wtenczas,** jeżeli zamówienie było zrobione, albo **u nas,** albo **przez Agencyą dla Rolników Wgo S. Mikuckiego,** albo **p. M. Meraka w Brzesku,** z pominięciem wszelkich handlarzy. (412-9-22)

B. SCHÖNBERG i FRÄNKEL
w Krakowie, ulica Mostowa Nr. 6.

TYGODNIK ILLUSTROWANY DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Wieczory rodzinne

wychodzić będzie w kwartale następnym jak obecnie **z dwoma dodatkami,** z tych jeden ilustrowany dla młodszej dziatwy, **drugi książkowy,** jako tak zwane *premium* dla prenumeratorów starszych, zawierający powieści wyborowe dla młodzieży, które, oprawne w końcu roku, tworzyć będą **BIBLIOTECZKĘ DOMOWĄ.**

Obok treści nader urozmaiconej utworami utalentowanych autorów i autorek, WIECZORY RODZINNE podają **zadania konkursowe z nagrodami,** historyczne i inne, mające na celu rozwijanie umysłu i kształcenie charakteru, oraz **konkurs robót dla panienek. Nagrody wyznaczają się z książek.**

PRENUMERATA rocznie w Warszawie rsr. 4, na prowincyi w kraju i za granicą rsr. 5, t. j. w Galicyi złr. 6, w Poznańskiem marek 10; stosownie do tej ceny opłata półrocznie i kwartalnie.

Przesyłki pieniężne adresować należy wprost do Redakcyi, *Warszawa, ulica Mazowiecka Nr. 10.* (652)

Piwo Pilzneńskie z Browaru Mieszczańskiego, marka B B.

Kawior Astrachański,
Łosoś wędzony i marynowany,
Śledzie pocztowe,
Sardele Brabanckie,
Sardynki francuskie,
Homary Princesse,
Pasztet Strasburski,
Pasztet z dziczyzny i postny z ryb domowy,
Różne **Konserwy** i przyprawy do potraw,
Trufle, Ananasy, Szparagi.
Championy, Groszek,
Fasolka zielona w puszkach,
Oliwki, (639-4 4)
Sery wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne,

poleca

Handel Delikatesów, Herbat i Win
Aleksandra Merca
W KRAKOWIE, ul. Szewska 8.

Na zamówienia dostarcza **Ryb** wszelkiego rodzaju w galarecie, w majonesie i na gorąco.



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.
CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (178 102)

Najlepsze zdrowotne wódki.

KRAJOWA FABRYKA SPIRYTUSU, ROSOLISÓW I RUMU
Karola Neumayera
właściciela dóbr Rokowa i Balice
w ROKOWIE pod Wadowicami (poczta i stacya kolei Wadowice)
poleca
najróżnorodniejsze gatunki wódek w drodze ciepłej wytwarzanych
oraz specyalny likier zdrowotny

EXCELSIOR

pomysłu *Dra Fr. Opydo* w Wadowicach, badany i polecony przez *Dra St. Choróbskiego i Dra J. Opieńskiego* w Krakowie, jest niezrównanym środkiem przezwyciężającym **przeciw malaryi i febrze gastrycznej,** jakoteż nieocenionym w kolkach na czynności żołądka.

Cena butelki litrowej wraz **z opakowaniem i wysyłką** do każdej stacyi pocztowej 2 złr. (469-11-27)

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. v. Liebig

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:
Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu,
I. Wollzeile 9.
(129 3 12)

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

CHLORAL w PEREŁKACH

P. Limousin, aptekarza w Paryżu, rue Blanche, 2bis

Działa jako silny usypiający środek, zwłaszcza u osób wątłych i osłabionych. Wywołany sen jest zwykle spokojny i pokrzepiający, po którym nie uczuwa się osłabienia. Doktór Gubler, profesor fakultetu mówi, że używa chloralu w perełkach przeciw kolkom wątroby, nerek, macicy; w cierpieniach raka; w podagrze, reumatyzmie, w newralgii opłucnej, w kurczach bolesnych, w spazmowym kaszlu i kokluszu. Aby sprawić sen, potrzeba najwyżej zażyć 2 gramy w jednogodzinnej przerwie.

W Krakowie w aptekach pp. *Wiszniewskiego* i *Redyka.* (102-14-18)

Kucharz żonaty, bezdzietny, wykazać się mogący jak najchlubniejszemi świadectwami, poszukuje posady; żona może zastąpić klucznicę na ordynaryę lub bez niej. Adres: **Władysław Reichel w Olszanicy obok Ustrzyk.** (626-2 3)

„Techniczny kierownik"

fabryki nafty i olejów smarowych, **poszukuje posady.**

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem: **„Techniczny kierownik," Centralne Biuro Ogłoszeń we Lwowie, ul. Kopernika 11.** (601 5 5)

Stare, czyste
WINA WĘGIERSKIE
w handlu Edwarda Fuchsa
w Krakowie. (195-29-)

Biuro Świderskiego
w Tarnowie

poleca pośrednictwo w sprzedaży i dzierżawach majątków większych i mniejszych, również poleca służbę **dworską** i miejską każdego czasu. (403-13-)

Leśniczy

egzaminowany, znający się najdokładniej na kulturze lasowej, pomiarach i wszystkich gałęziach fachu, **znajdzie miejsce na ordynaryę w dobrach Siemiechów** od 1 maja lub 1 kwietnia 1892 r. Wymagana jest kaucya 1000 złr.

Zgłoszenia przyjmuje się tylko osobiste za okazaniem świadectw oryginalnych. — Siemiechów, o. poczta i stacya kolei Państwowej Gromnik. (581-7-8)

Najlepsze i najtańsze



skrzypce

cytry, gitary, **altówki, klarynety, flety,** oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we Fabryce instrumentów pod firmą
O. Lederhofer w Pradze,
Brenntegasse Nr. 23.
Cenniki darmo. (253-9-)

Realność

składająca się z trzech kamienic trzechpiętrowych, położona w śródmieściu, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość u *Józefa Doerflera,* administratora tejże realności, w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 12, II. piętro. (598-5-12)

Gościec, reumatyzm,

ogólne **osłabienie nerwowe, newralgie, ischias, nerwowe osłabienie żołądka, bole głowy, paraliż, bezsenność, bole krzyżów, zatkanie** itp. przeciw wszystkim tym cierpieniom używa się z dobrym skutkiem, przez pierwsze lekarskie powagi zbadany i jaknajlepiej polecany

c. k. wył. uprzyw.
galwano-elektryczny
przyrząd do nacierania
do własnego użytku.



Illustrowana broszura z opisem użycia i świadectwami darmo od wynalazcy (480 4-)

Th. Biermanns
w Wiedniu, I., Schulerstrasse 18.

---

5 Buhajków rasy Simmenthal,

czystej krwi, pochodzących od oryginalnych importowanych sztuk, w wieku 1—1½ roku;

7 Buhajków rasy Simmenthal-Kuhland,

w wieku 1—1½ roku;

sprzedaje
ZARZĄD DÓBR w OKOCIMIE,
stacya Słotwina. (644-3-6)

Najtańszy nawóz sztuczny.

Mąkę fosforanową Thomasa

zawierającą 14 do 18% kwasu fosforowego, dostarcza całemi wagonami i częściowo
Agencya dla Rolników
S. Mikuckiego w KRAKOWIE.
Cenniki na żądanie franco. (572 5-6)

Ogrodnik i maszynista,

który kilka lat pracował w większym majątku, mogący się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje posady od 1 kwietnia b. r.

Łaskawe zgłoszenia uprasza przesłać pod adresem: **Stanisław Ślusarczyk w Zakliczynie, p. Droginia.** (605 3-3)

NOWO URZĄDZONY
Magazyn konfekcyi damskiej
specyalnie (568 6-6)
Ubiorów dziecin. w wielkim wyborze
poleca się Szan. Publiczności.
Zamówienia wykonane zostaną natychmiast.
MARYA BOURDON
w Krakowie, ul. Szewska Nr. 19, na dole.

Dom II-piętrowy

w śródmieściu, w bardzo dobrym stanie, korzystnie jest do sprzedania. — Pośrednictwo wykluczone. — Wiadomość przy ul. św. Krzyża pod L. 7 u stróża. (615-3-3)

Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dziennikach krajowych lub zagranicznych, **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez (175-89)

Centralne Bióro ogłoszeń
we Lwowie, ul. Kopernika l. 11.

Do Rodziców i Panien.
Małżeństwo.

Kosmopolita, młodzieniec ze stanu szlacheckiego, poważny, poszukuje towarzyszki życia. Panienka niżej lat 18, zechce z przesłaniem fotografii łaskawie się zgłosić pod lit.: **L. S. 12, Hauptpostamt, Berlin.** (620-3 4)

Poszukuje się ekonoma

kawalera, energicznego, pracowitego, od 1 lipca za dobrem wynagrodzeniem. Nieuwzględnione zgłoszenia pod liter. **I. K. via Czarna p. r. Czermin,** pozostaną bez odpowiedzi. (590-5-5)

Stołki kąpielowe i wanny z ogrzewaniem, zycbady, prysznice i klozety

poleca własnego wyrobu
Karol Markus
w Krakowie, ulica Szpitalna L. 18.
URZĄDZA WODOCIĄGI, ŁAŹNIE, WYCHODKI. (577-4-104)
Utrzymuje największy skład
samowarów Tulskich
oraz wszelkich naczyń blaszanych.

Sadzonki i nasiona leśne.

starannie opakowane, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją **Leśnictwo Zassów pod Czarną. I. Nasiona** za 1 funt = ½ kilo: Sosny zwyczajnej (Pinus silvestris) złr. 1·20, sosny ameryk. (P. strobus-Weymutha) złr. 3·60, sosny czarnej (P. austriaca) złr. 1·20; Świerka złr. —·80, Modrzewia złr. —·90, Akacyi złr. —·30, Brzozy złr. —·50, Olchy złr. —·55, Jesiona złr. —·15. **II. Sadzonki** sosna zwycz. 1-roczna 50 ct. sosna czarna roczna 50 ct. (sadzonek sosny 2 i 3 letn. nie sprzedajemy, bo nigdy nie są do kultury zdatne). Świerk 2, 3 i 4 letni po złr. 1·— 1·20 i 2·—; modrzew 2, 3 i 4 letni po złr. 2·— 2·50 i 3·—; brzoza 3 i 4 letnia złr. 2·50, olszyna 2 i 3 letnia po złr. 2·— i 3·—, akacya 1 i 2 letnia po złr. 2·50 i 3·—, Crategus (biała cierń na żywopłoty) złr. 10— **za 1000 sztuk.** (404-14-)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (163-182-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4!

HOTEL IMPERIAL.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że urządziliśmy nowy Hotel o 80 pokojach w pałacu kolei Państwowej **we Lwowie przy ulicy 3go Maja Nr. 3,** pod nazwą

HOTEL IMPERIAL

i z dniem 6 lutego 1892 r. oddaliśmy go do użytku publicznego. **Pokoje są urządzone z największym komfortem. Restauracya pod własnym zarządem w hotelu.** (431-14-15)

Pokoje od 80 cent. wzwyż.

Dziękując za dotychczasowe względy w hotelu Centralnym, polecamy się i nadal łaskawym względom.

Janowicz & Strzelczuk.

Firma założona 1812. Kilkakrotnie odznaczona.

M. RITTER w Lipniku (w Morawie)

FABRYKA ZNAKOMITYCH LIKIERÓW.
Dowóz rumu Jamaica, koniaku i herbaty.
GŁÓWNE ZASTĘPSTWO FIRMY COUTANCEAU & Comp.
COGNAC i BORDEAUX.
Szczególność: Campagne - Radetzky - Ritter polecany przez słynnych lekarzy.
(44-25 27)

Ogłoszenie licytacyi.
Nr. 272. (648-3-3)

Celem oddania w przedsiębiorstwo **budowy rzezalni gminnej** wraz ze wszystkiemi przynależytościami, odbędzie się **dnia 28go marca 1892 r.** o godzinie 11ej przed południem w kancelaryi Urzędu miejskiego licytacya zapomocą pisemnych ofert.

Warunki przedsiębiorstwa i plan można przejrzeć w godzinach urzędowych w kancelaryi Urzędu.

Skawina, dnia 10 marca 1892 r.

Burmistrz: *Ludwikowski.*

Oświadczenie.
Zajętego w mojej berneńskiej filii p. **Juliusza Koplika** wysłałem jako mojego podróżnego do Galicyi. Tenże ma prawo jedynie do zawierania dla mnie interesów i prowadzenia dotyczących przedwstępnych pertraktacyj, jednak nie jest upoważnionym do zawierania dla mnie jakichkolwiek prawnie obowiązujących kontraktów kupna lub sprzedaży. Szczególnie jednak nie przysługuje powyższemu panu prawo zawierania dla mnie kontraktów, dotyczących jakiegokolwiek kupna lub sprzedaży drzew.

Uznaję więc interesa mojej berneńskiej filii jako prawnie mnie obowiązujące tylko wtedy i w przypuszczeniu, że ich zawarcie nastąpiło przezemnie lub jednego z moich prokurystów, lub jeżeli do takich zawarć udzieliłem wyraźnie i pisemnie mojego zezwolenia. (510-1-3)

Wiedeń - Berno. **D. Berl.**

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1891, zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·00 rano pociąg osobowy	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia.
5·14 " " "	z Podgórza-Bonarki	
2·05 po południu pociąg mięszany	z Krakowa [kolej Północna]	
2·27 " " osobowy	z Podgórza-Płaszowa	
2·46 " " "	z Podgórza-Bonarki	
9·00 rano pociąg mięszany	z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·19 " " osobowy	z Podgórza-Płaszowa	
9·40 " " "	z Podgórza-Bonarki	
3·59 po południu pociąg osobowy	z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
4·44 " " "	z Podgórza-Płaszowa	
4·56 " " "	z Podgórza-Bonarki	
6·55 wieczór pociąg mięszany	z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·16 " " osobowy	z Podgórza-Płaszowa	
7·37 " " "	z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·26 rano pociąg osobowy	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·41 " " "	do Podgórza-Płaszowa	
6·02 " " mięszany	do Krakowa [kolej Północna]	
6·14 " " "	do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9·06 przed południem pociąg osobowy	do Podgórza-Bonarki	z Żywca, z Mszany dolnej.
9·18 " " "	do Podgórza-Płaszowa	
10·02 przed połud. pociąg osobowy	do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10·18 " " "	do Podgórza-Płaszowa	
10·37 " " mięszany	do Krakowa [kolej Północna]	
10·58 " " "	do Krakowa [kol. K. Lud.]	
3·38 po południu pociąg osobowy	do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.
3·53 " " "	do Podgórza-Płaszowa	
4·12 " " "	do Krakowa [kolej Północna]	
8·12 wieczór pociąg osobowy	do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8·28 " " "	do Podgórza-Płaszowa	
9·20 " pospieszny	do Krakowa [kolej Północna]	

Odjazd z Tarnowa:
4·30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·41 " " osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
1·27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:
10·56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy pociąg mięszany z Orłowa, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów. [2511-78-]

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*